

# Nowiny Polskie

## les nouvelles polonaises

NR 12 CZWARTEK 3 GRUDNIA 1953  
176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11  
Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Paraît le mardi, jeudi, samedi et dimanche  
JEUDI 3 DECEMBRE 1953  
CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELE (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.740 fr.

## ADENAUER WPROWADZA W NIEMCZACH ZACHODNICH PRZYMUSOWĄ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ

NIE czekając na ratyfikację układów o armii „europejskiej”, ratyfikację, która w parlamencie francuskim okazuje się niemożliwą, rząd Adenauera nadal przeprowadza swe przygotowania do odbudowy Wehrmachtu.

Ze źródeł dobrze poinformowanych z Bonn donoszą, że koalicja rządowa postanowiła przedłożyć w Bundestagu (parlamencie zachodnio-niemieckim) projekt ustawy wprowadzającej ponownie przymus służby wojskowej w Niemczech zachodnich.

Tworząc swą koalicję rządową, (do której poza partią „chrześcijańsko-demokratyczną” Adenauera i partią tzw. „liberalną” należą partie „uchodźców” i „niemiecka”, o tendencjach jawnie pronazistowskich) Adenauer zapewnił sobie dwie trzecie głosów Bundestagu.

Ta większość konieczna mu jest dla przeprowadzenia w Bundestagu ustawy o przymusowej służbie wojskowej sprzeczącej również z obowiązującą w Niemczech Konstytucją.

## Przed konferencją na Bermudach

W Waszyngtonie, Paryżu i Londynie odbywają się gorące przygotowania do konferencji bermudzkiej, mającej się rozpocząć dnia 4 bm. Nigdy dotąd sprzeczności między rządami trzech krajów, członków paktu atlantyckiego nie były tak głębokie, szczególnie, jeśli chodzi o stanowisko, jakie rządy te mają przyjąć w sprawie ostatniej propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zwolnienia konferencji czterech wielkich mocarstw.

Nota ta, która wywołała dużo niezadowolenia i ożywiła nadzieje wszystkich ludzi, pragnących utworzenia pokoju, wywołała niepokój zarówno w kołach rządowych Waszyngtonu jak i w Bonn.

Jednym z zasadniczych punktów dyskusji „Trzech” na konferencji Bermudzkiej będzie sprawa odpowiedzi ministrów Spraw zagr. na propozycje radzieckie.

Diennik francuski „Combat”, komentując spotkanie przedstawicieli trzech mocarstw pisze:

„Amerykanie przyjadą na Bermudy z dwoma punktami: stworzenia za wszelką cenę pozorów zjednoczenia „europejskiego” i uzbrojenia Niemiec zachodnich.

„Trzeci punkt — pisze ten dziennik — postawiony będzie w formie mniej zdecydowanej: nie dopuścić do wyjazdu Winstona Churchilla do Moskwy, albo co najmniej odwieść ten wyjazd, aż do utworzenia „europejskiej wspólnoty obrony” i uzbrojenia Niemiec.

Opozycja przeciwko utworzeniu „europejskiej wspólnoty

## Rząd sprzeciwił się uchwaleniu wniosku Fajona o ustaleniu zagwarantowanego zarobku — 133fr. na godzinę

WE wtorek Zgromadzenie Narodowe rozpatrzyło sprawę pierwszorzędną wagi dla francuskich rzesz pracujących, a mianowicie projekt prawa złożony przez komunistycznego posła E-tienne Fajona przewidującego ustalenie najniższego zagwarantowanego zarobku na 133 fr. za godzinę.

Przypomnijmy, że wniosek ten został złożony przez grupę komunistyczną już od dłuższego czasu i że jedynie dzięki presji robotniczej nie udało się dłużej uniknąć postawienia tej sprawy na porządku dziennym. Należy podkreślić, że podczas obrad liczne delegacje robotnicze udaly się przed gmach Pałacu Burboń-

stawy zakazującej Zgromadzeniu uchwalanie propozycji budżetowych, mających pociągnąć za sobą dodatkowe wydatki.

Na posiedzeniu Komisji Finansowej, które poprzedziło debatę w Zgromadzeniu posłowie komunistyczni zażądali, aby Komisja wypowiedziała się przeciw zastosowaniu „ustawy o maximum budżetów”,

Jednakże rządowi udało się polozyc kres debacie i uniknąć głosowania przez zastosowanie osławionej „ustawy o maximum budżetów” t.zn. u-

## Wielki rozgłos propozycji pokojowych Ho Chi Minha

GŁOSNA deklaracja prez. Ho Chi Minha o gotowości jego rządu do wszczęcia rokowań o rozjem i pokój w Indochinach wzbudziła dużo nadziei u wszystkich ludów na całym świecie, a zwłaszcza we Francji, gdzie ruch o położenie kresu wojnie w Vietnamie przybiera coraz tożniejsze rozmiary.

Oświadczenie Ho Chi Minha wywarło szczególnie głębokie wrażenie w samych Indochinach, spustoszonych przez trwającą już od siedmiu lat wojnę. Lud vietnamski z entuzjazmem przyjął słowa premiera rządu Demokratycznej Republiki Vietnamskiej, rozgłoszone przez radio i prasę vietnamską.

Inaczej zareagowały oczywiście kółka Bao-Daiowskie. Bao Dai wrócił pośpiesznie do Sajgonu, aby zmobilizować swoją klikę przeciw groźbie pokoju.

Według rozmaitych informacji prasowych „groźba pokoju” wywołała żywy niepokój Bao Daia i jego otoczenia. Korespondent agencji Reutersa pisze: „Perspektywy wszczęcia rokowań w terminie przyspieszonym między Francją i Vietnamem wywołały żywe poruszenie w kołach vietnamskich w Sajgonie, gdzie uważa się, że sytuacja jest poważna”.

Korespondent oficjalnej agencji francuskiej AFP wyjawia w sposób wymowny przyczynę tego niepokoju: „Vietnamczycy narodowi uważają,

że podpisanie rozejmu z Ho Chi Minhem zapewni zwycięstwo Vietminhowi na płaszczyźnie politycznej, zwycięstwo, które oznaczałoby całkowite wyeliminowanie Vietnamu narodowego. Vietnamczycy narodowi zdają sobie istotnie sprawę, że materialnie nie są oni w stanie przeciwstawić się Vietminhowi wyłącznie przy pomocy swoich własnych środków”.

Jak wynika z informacji podanej przez AFP, rząd Bao Daia utrzymuje się przy wiadzy jedynie dzięki żołnierzom francuskim i że lud vietnamski opowiada się za prez. Ho Chi Minhem, którego uważa za swojego prawnego przywódcę.

We Francji rząd Lanieli wydaje się być w kłopotcie. P. Marc Jacquet, sekretarz Stanu dla stosunków z państwami wspólnymi francuskiej („Etats Associés”), oświadczył w niedzielę, że deklaracja Ho Chi Minha „jest wiadomością mającą znaczenie światowe”. Jednakże prezydium Rady Mi-

(Dokończenie na str. 6-ej)



Ja będę kierowcą  
zdaje się mówić ten oto młodzieńki obywatel przy kierownicy tego samochodu dla dzieci całkowicie zbudowanego z „nie-żelaza”. (Photo E.M.)

## ZGROMADZENIE NARODOWE ODRZUCIŁO BUDŻET OŚWIATY DOMAGAJĄC SIĘ ZWIĘKSZENIA KREDYTÓW

W poniedziałek Zgromadzenie Narodowe podjęło dalszą dyskusję nad budżetem na rok 1954. Na porządku dziennym figurował budżet Oświaty.

Przypomnijmy, że ostatnio Zgromadzenie odesłało do Komisji Finansowej budżety Poczty, Robót Publicznych i Transportu, uważając je za niewystarczające. Otóż i tym razem Zgromadzenie, 425 głosami przeciw 113, powzięło podobną decyzję, aby „umożliwić (rządowi) wprowadzenie poprawki” tj. aby uzyskać zwiększenie kredytów.

Jak wynika z raportów Komisji Oświaty i Komisji Finansowej, budżet Oświaty na rok 1954 jest mniej więcej taki sam co w roku 1953, podczas gdy np. w samych szkołach powszechnych jest w tym roku o 300.000 uczniów więcej. Przewodniczący Komisji Oświaty oświadczył, że projekt budżetu „jest pewnego rodzaju zamachem na naszą młodzież”.

## Strajki i akcje jednościowe w południowej Francji przeciwko przesiedlaniu górników

W zagłębiu węglowym Cevennes rozwija się w szybkim tempie akcja przeciw przesiedleniu 1.300 górników do zagłębia wschodniej Francji. Po strajku górników w Rochebelle i Saint-Martin-de-Valgualgue, 24 godzinna akcja strajkowa podjęli onegdaj ich towarzysze z kopalni Fontanes i Luminières (Gard).

## POWRÓT DELEGACJI P.K.O.P. Z WIEDNIA

1 grudnia br. powróciła z Wiednia do Warszawy delegacja Komitetu Obronców Pokoju z przewodniczącym PKOP, Jarostawem Iwaszkiewiczem na czele, która brała udział w sesji Światowej Rady Pokoju. Na dworc głównym w Warszawie delegację witali przedstawiciele P.K.O.P.

## Hitlerowiec Wilhelm KORF POTWORYN ZABÓJCA ZAKONNIKÓW W LA BROSSE MONTCEAU przed trybunałem wojskowym «Cherche Midi»

WARZ o wyrazie zimnym, bezwzględny nie wyrażającym żadnego uczucia. Cera biała, włosy jasnobłond, usta duże które rozszerzały się w sadystycznym uśmiechu na widok ofiar wiążących się w bólach, albo znajdujących się w agonii. Małe dłonie, które zadawały tortury, z przyjemnością, nawet z zamitowaniem... Wilhelm Korf z Gestapo w Melun, jest jednym z najbardziej wyrafinowanych katów w smutnych kronikach zbrodniarzy wojennych.

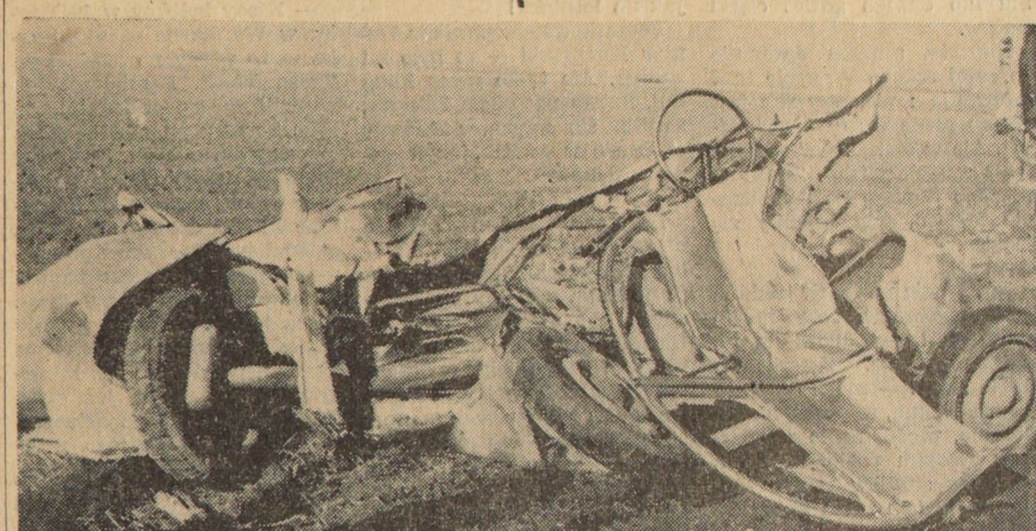
Razy bykowcem, wyrwanie paznokci, tortury wanny, w której konaly nieszczęsne ofiary poddane „przesłuchaniu”, porażenia prądem elektrycznym, parzenie stóp, a wreszcie strzały z karabinu maszynowego dla zakończenia „cyklu” — oto co uprawiał Korf podczas okupacji we Francji.

Dopiero obecnie w dziewięć lat po zakończeniu wojny, rozpoczął się proces tego ohydny mordercy przed trybunałem wojskowym Cherche Midi w Paryżu.

Korf, nieśmiały nauczyciel szkoły podstawowej w Niemczech, znalazł ujście dla swych najniższych instynktów w ustroju nacjonal-socjalistycznym. Przed trybunałem

(Dokończenie na str. 6-ej)

(Dokończenie na str. 6)



Samochód, który widzimy na zdjęciu został zderzony przez 10-tonowy samochód ciężarowy. Szofer wyszedł z tego wypadku bez szwanku. (Ass. Press Photo)

## „OSKARŻENIA U.S.A SĄ CYNICZNYM MANEWREM DLA POKRYCIA ZBRODNI PRZECIW POKOJOWI I LUDZKOŚCI”

STWIERDZA W ONZ A. WYSZYŃSKI — SZEF DELEGACJI RADZIECKIEJ

Zgromadzenie Ogólne ONZ-u przystąpiło do rozpatrzenia wniesionej przez delegację USA, sprawy „okrucieństw dokonanych podczas wojny w Korei przez siły chińsko-koreańskie”. Sprawy, która stanowiła nie przyczyną się do odprężenia stosunków międzynarodowych; może ona jedynie te stosunki jeszcze bardziej rozjaźnić.

Zła wola Stanów Zjednoczonych jest w tej sprawie tym bardziej widoczna, że — jak to stwierdził w swej interwencji szef delegacji radzieckiej, A. Wyszyński — delegacja amerykańska świadomie opóźniła opublikowanie 200 stronicowego raportu, żeby inne delegacje nie miały możliwości zaznajomienia się z jego treścią.

„Na oskarżenie delegata amerykańskiego, Cabot Lodge'a, według którego siły chińsko-koreańskie zamordowały 30 tysięcy żołnierzy „zachodnich” i południowo-koreańskich, odpowiedział delegat polski wice-minister Naszkowski oraz po nim A. Wyszyński.

„Stany Zjednoczone szerzą propagandę o tych rzekomych okrucieństwach, bo pragną zatuzować swą winę barbarzyńskich bombardowań wiosk „koreańskich, użycia broni bakteriologicznej i mordów dokonanych na jeńcach chińskich i północno-

„Oskarżenia te zmierzają do pokrycia zbrodni i okrucieństw dokonanych przez „interwencjonistów”; zbrodni które porównać można tylko do zbrodni popełnionych przez hitlerowców.

„Stany Zjednoczone zignorowały, że w 1950 r. w Tajon zginęło tysiące osób, że to miało stało się miejscem zbrodni masowych. Ale Stany Zjednoczone zapomniały nadmienić, że w Tajon zostały tysiące osób, szpitalne zostały zbombardowane i spalane przez lotników amerykańskich.

„W obzbie jenieckim Kohe i Taegu dziesiątki jeńców ginęły co dzień od kul karabinów maszynowych i miotaczy ognia amerykańskich wartowników strzelających bez żadnego powodu”.

Warzyszy nie uda się na wezwanie.

„Droży Koledzy, „Nie chciałem mieszać sprawy osobistej do wielkiej debaty, jaka stanęła przed nami. Jednakże obecnie, nie mogę dłużej zwlekać z powiadomieniem Was. Wiek i stan zdrowia nie pozwalają mi dłużej kierować, tak jak bym tego (Ciąg dalszy na str. 6)

## OBESZŁO SIĘ BEZ ELIKSIRU MŁODOŚCI



Giacomo Roletto 82-letni wieśniak włoski został po raz 22 ojcem. Różnica między jego pierwszym a ostatnim synem wynosi 60 lat. Na zdjęciu Giacomo, trzymający na kolanach swą jednorodną córeczkę i nowonarodzonego synka. (Photo Keystone)

## Artysta Montparnasse'u popełnia samobójstwo

Sędziwy malarz Petitjean, jeden z ostatnich przedstawicieli dawnej plejady artystów Montparnasse'u popełnił samobójstwo, rzucając się z okna swej fajatki przy ul. d'Algeray Nr. 6.

Od wielu już lat Petitjean żył w skrajnej nędzy, utrzymywany przez sąsiadów i przyjaciół. Kilka dni temu zmarł najbliższy przyjaciel artysty, ten który otaczał go stałe troskliwą opieką i przynosił pomoc materialną, który był towarzyszem jego lat młodzieńczych. Strata przyjaciela dopełniła miarkę. Petitjean, zrozpaczony nędzą i moralnie przybity śmiercią tego, którego uważał za swego opiekuna, postanowił życie zakończyć.

Był on jednym z najwybitniejszych przedstawicieli epoki w której życie Paryża przedstawione było w rysunkach pełnych frywolnego wdzięku. Na pozólkich obecnie kartach czasopism „Vie Parisienne”, „Le Rire”, „L'Assiette au beurre”, widnieje podpis Petitjean pod rysunkami o treści lekkiej ale bez cienia sprostności ani trywialności.

Artysta wiodł życie przykładne. Urodzony w r. 1871, przez lat kilka był rysownikiem w przemyśle, ale porzucił ten zawód, i zamieszkał na Montparnasse'ie, gdzie był ogólnie znany, ceniony i lubiany. Do końca życia pozostał wierny tej dzielnicy i w przeddzień śmierci widziano go jeszcze na ulicy d'Algeray; przechadzał się jak zwykle w swym ogromnym czarnym kapeluszu, z kokardą związaną u szyi. Dzieci dzielnicy szukały jego towarzystwa, zwłaszcza przepadały za nim dzieci dozorczyń domu, który zamieszkiwał. Można sobie wyobrazić rozpacz dwóch malców, kiedy zobaczyli zwłoki staruszka na bruku ulicy, na której się z nim bawili...

Tragiczna śmierć artysty wywarła wstrząsające wrażenie w dzielnicy Montparnasse.

Już wkrótce ukaże się nowy piękny ilustrowany kalendarz na rok 1954  
WYDANY NA KORZYŚĆ PRASY DEMOKRATYCZNEJ W JĘZYKU POLSKIM. —  
CENA KALENDARZA WYNOŚIĆ BĘDZIE 100 fr.  
NADSYLAJCIE JUŻ ZAMÓWIENIA NA ADRES :  
SFRO, 30, rue St. Augustin — PARIS (2)

# "ŁÓDZKA TRÓJKA"

## Z wizytą u studentów, dzieci Polonii francuskiej

Heniek Kucharski już w paryskim liceum, wraz z Romkiem Krzyżkowskim, miał „bika” na punkcie fotografii. Sami smontowali sobie jakąś cudaczną kamerę oraz powiększalniki, i siedzieli całymi godzinami nad zdjęciami.

Teraz Heniek Kucharski jest już studentem pierwszego roku Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Za nicale pięć lat otrzyma absolwentski dyplom operatora i zacznie tworzyć filmy.

Szkola Filmowa mieści się na ul. Targowej, w pięknym pałacyku otoczonym ogrodem. Panuje tu stałe życie. Co raz ktoś się spieszy z kamerą

Mieszkamy też pięknie — w dzielnicy podmiejskiej Arturówek. To są słone, nowoczesne wille, pośród lasów i ogrodów. Znajduje się tam nawet



Henryk Kucharski w małym atelier przygotowuje się do zdjęć kiliszowych. Niedługo już będzie pracował prawdziwą kamerą filmową.

filmową zawieszoną na ramieniu lub dźwiga gdzieś ciężki statyw.

Henryka szukam daremnie po całej szkole. Wreszcie ktoś informuje: pierwszy rok jest teraz pewnie w sali projekcyjnej. Ale w sali „idzie” właśnie jakiś angielski film. Znajduję więc go dopiero po zakończeniu seansu, gdy zapaliły się światła.

Jak mi się powodzi? Trudno sobie wyobrazić, żeby mogło być lepiej! — odpowiada na zadane pytanie. Zresztą widziacie sami! — mówi dalej. — Szkoła piękna, wyposażona doskonale, profesorowie na bardzo wysokim poziomie, no a kierunek studiów ten, o którym marzyłem przez kilka lat, jeszcze podczas nauki w liceum.

jeziorko. Jednym słowem — jak na letnisku! Początkowo — opowiada Heniek Kucharski — to było mi trudno. Ale tylko przez kilka dni. Potem poznałem kolegów, zaczęła się nauka. I obecnie czuję się w Łodzi „jak u siebie w domu”.

Następnego dnia — była to niedziela — pojechałem na ulicę Bystrzycką, gdzie zbudowano kilka wielkich, nowoczesnych domów akademickich. Chciałem zobaczyć się z Eugeniuszem Rudnickim, który przyjechał z Paryża najpóźniej i zaczął studia prawie z miesięcznym opóźnieniem.

A tymczasem zastałem całą „paryską trójkę”, to znaczy Genieka Rudnickiego, Irkę Pulikowską i Henika Kucharskiego. Siedzieli właśnie przy ra-

diu i w napięciu słuchali transmisji radiowej z między-państwowego spotkania piłkarskiego.

— Jak sobie dajecie radę z nadganianiem materiału? — zapytał Genieka Rudnickiego. Przecież Politechnika, to nie przelewki. Jest co robić!

— Zaległości to ja już mam uzupełnione! — pochwalili się. Jestem na Wydziale Mechanicznym Politechniki w Łodzi. Później chcę się specjalizować w budowie silników spalinywych. Bardzo mnie interesują silniki, a zwłaszcza samochodowe. Nie potrafię przejechać ulicą, żeby się nie obejrzał za ciekawym modelem samochodu, za każdą maszyną...

— Za maszyną i dziewczyną, co? — śmieje się Irka Pulikowska, studiująca na Wydziale Handlowym Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Irka jest sasiadką Genieka Rudnickiego, bo mieszka w sąsiednim domu akademickim.

Potem zaczynamy mówić o Polsce. Heniek Kucharski i Irka Pulikowska byli już raz w Ojczyźnie. W 1949 roku przyjechali na krótkie letnie do Jastrzębiej Góry nad Bałtykiem. Wtedy też zwiedzili wybrzeże od Gdańska aż po Szczecin, Wrocław no i oczywiście Warszawę.

— Kiedy byliśmy w 1949 roku w Warszawie — mówi Irka — to wtedy nowością była Trasa W-Z. Pamiętam, jak wspólnie się schodziliśmy na Plac Zamkowy i poszliśmy na Rynek Staromiejski. Roztoczyli się przed naszymi oczyma straszny widok: morze ruin, osmalone kikuty domów... A teraz, oglądaliśmy Warszawę po czterech latach i wprost trudno uwierzyć — sen to czy jawa. A na Starym Ryнку wyrosły bajecznie kolorowe, stylowe kamieniczki. W nowych mieszkaniach mieszkają już nowi lokatorzy, otworzono sklepy...

— Oj, tak! — wtrąca z zachwytem Heniek Kucharski. Byliśmy w ubiegłą niedzielę odwiedzić kolegów z paryskiego liceum, którzy studiuja w Warszawie (bo przecież od nas

Dotkliwie dają się odczuć młodzieży we Francji skutki planu Marshalla i planu Schumana (węgiel-stal). Pierwszy z nich daje pierwszeństwo towarom amerykańskim na rynkach krajów należących do paktu atlantyckiego a drugi — pierwszeństwo przemysłowi nie mieickiemu, który coraz bardziej zagarnia wszystkie obstanki.

Na przykład w Harnes, w rodzinie K. tylko jest jeden pracujący na 5 osób, ojciec, który niedługo ma zostać pensjonowany. Jest tam dwóch synów, jeden ma 18 lat, drugi 15 lat i córka, która ma 17 lat, wszyscy troje są bez pracy, a przecież oni też muszą jeść, też chcą żyć, trzeba ich obuć i ubrać. Pracują oni jak im się uda, na roli, w przedsiębiorstwach, ale to często się zdarza, iż pracują za darmo i że są całkiem wyzyskiwani.

Ostatnio w Auchel, młodzi zwołali zebranie, aby wspólnie omawiać swe rewindykacje. Na tym zebraniu obecni byli młodzi z różnych organizacji, o różnych poglądach politycznych, religijnych, ale wszyst-

kich łączyła jedno akcja i walka o zadośćuczynienie ich rewindykacji, które brzmią:

a) Żadamy pracy.

b) Żadamy od rad gminnych, aby w naszym imieniu interweniowały u władz. Żadamy od deputowanych należących do różnych partii, aby interweniowali w Zgromadzeniu w obronie naszych praw i żądali dla nas pracy.

c) Żadamy, aby młodym, którzy są bez pracy, wypłacano zasiłek dla bezrobotnych.

d) Odrzućmy z siłą nęcące oferty angażowania się do wojny. My chcemy czystej pracy.

e) Żadamy przyjęcia wszystkich młodych górników bezrobotnych do kopalni.

# 3.800 młodych w Harnes i 4.000 w Auchel — bez pracy

ostatnie statystyki wykazują, że w Harnes 3.800, a w Auchel 4.000 młodych górników jest bez pracy.

A tymczasem ci młodzi, którzy mają pracę są zmuszani do pracy ponad siły, wyzyskiwani w najgorszy sposób. Zmusza się ich do takiego tempa, iż coraz częściej zdarzają się wypadki śmiertelne. Ostatnio wprowadzone zostały przez dyrekcję kopalni nadliczbowe godziny pracy. Rzecz to znówu strach na matki. Niedawno, matka młodego górnika, który został zabity na kopalni, przyszła z prośbą, aby drugiego i ostatniego jej syna nie

zmuszano do nadliczbowych godzin pracy, bo, jak powiedziała, czekając na niego, przeżywa wielki strach i każda minuta wydaje się jej wiekiem. Młodzi, wstępując w nasze szeregi, aby w jedności bronić razem z nami naszych rewindykacji, naszych praw, aby wywalczyć zakończenie haniebnej wojny w Indochinach, aby wszyscy nasi koledzy bezrobotni zostali przyjęci na kopalnie, aby nie mogła być na nas wywierana presja o wstępnie w szeregi armii „europejskiej” pod komendą nazistowskich generałów.

Korespondent terenowy J. L.

# Obrazki z dzieciństwa i młodości Maurice Thorez'a

PrAWDA i siłą ichną opisy lat dziecięcych i młodości Maurice Thorez, które znajdujemy w jego książce „Syn ludu”. Jedno z czasopism francuskich przedrukowało ostatnio kilka ustępów z tej książki streszczających w ogólnych zarysach losy Maurice Thorez'a w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości. Ustępy te poniżej podajemy w tłumaczeniu.

Maurice Thorez przyszedł na świat w ubogiej rodzinie robotniczej w dep. Nord, 28 kwietnia 1900 r.

„Jako syn i wnuk górników, tak daleko jak mogę sięgnąć pamięcią, mam przed oczyma żywot prowadzony przez robotników: wiele cierpienia, mało radości...”

Mając lat sześć Maurice poznał katastrofę w kopalni.

„Pewnego dnia bawiliśmy się tak jak zwykle z innymi dziećmi oświecającymi, kiedy uwagę naszą zwrócił głuchy pomruk, jakby daleki tętent koni; i ludzie pobiegli w jednym kierunku, użegnłem tak jak oni. Bawilo mnie to biegać, kiedy wyprzedziłem starych, którym brakło tchu, kobiety noszące niemowlęta w ramionach. Ludzie krzyknęli: „To w Courrières, na szybie Hericourt. Jest 1.300 zabitych...”

Dziecko ludu, w okresie kiedy powinno się bawić, musi już pracować:

„Biegalem na pole w poszukiwaniu paszy dla królików: zbierałem mierzwę koniaka na drogach, ażeby użyć ziemię w naszym ogródku, musiałem zajmować się młodszymi braćmi...”

„Doszędłem do wieku, w którym dziecko robotnicze zaczyna pracować poza domem, ażeby móc przynieść kilka groszy. Okolnicy chłopcy przymywali dzieci do picienia pió. Szliśmy grupami, trzymając się w odległości dwóch metrów jeden od drugiego, i z oczyma wlepionymi w ziemię szukaliśmy chwastów i pokrzyw. Dni całe, od wschodu do zachodu słońca, chodziliśmy po polach, zaobserwowani przez koczowniczą kontrolowaną przez chłopów...”

Nie mając jeszcze ukończonych 13 lat, Maurice wstępuje do kopalni Potem, wypędzony z dep. Nord przez wojnę, wyjeżdża do dep. Creuse.

„Dziadek pracował na fermie. Jeden z okolicznych rolników zgodził się przyjąć mnie do siebie na służbę, w charakterze parobka... Wstawalem o świcie, zajmowałem się bydłem, wyprowadzałem krowy na łąki. Wieczorem, obierałem kasztany, które wraz z mlekiem, tworzyły wieczery...”

Nauka pociąga Maurice'a. Ale wojna i niedza nie pozwalają mu zostać w szkole.

„Laknąc nauki, czytalem wszystko co mi wpadalo w ręce. Podknałem Jules Verne'a, Dumas ojca, „Nedźników” i „Pracowników morza” Viktora Hugo, „Germinal”, „Ziemię”, „Pieniak” Zola. „Dwadzieścia tysięcy mil pod morzem” podnieciło moją wyobraźnię. Bardziej jeszcze aniżeli przegody kapitana Nemo pociągala

sam został, powoli podszedł do fortepianu...

Zgasiła w salonie jedna świeca, później druga. Frycek nawet tego nie zauważył.

— Co on gra? — spytała pani Dziewanowska siedząc w przyległym pokoju nad haftem.

Domek pokręcił głową: — Nie wiem, ale jakbym to już kiedyś słyszał...

Nie umiał sobie przypomnieć; słyszał już to czy nie słyszał? A jeżeli i słyszał, to jakoś inaczej...

Dziewczęta dworskie, zmywając w kuchni naczynta, też nadstawiały ciekawego ucha: — Jak to umie! Rusza tymi palcami, a muzyka taka, że do serca prosto idzie.

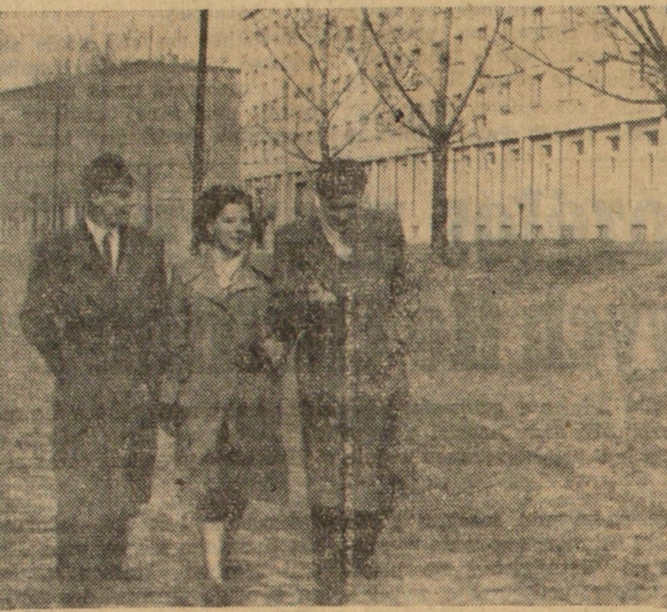
— Po naszymu on chyba gra... — podniosła głowę stara kucharka.

— A jednak po naszymu... — powtórzyła po chwili.

— A jednak to jeszcze nie tak — zaczął ciekawie wargi Fryderyk i grał dalej.

Płynęła melodia, w której słychać było mazurek, w której dudniła baszta i kwiliły skrzypki...

M. Jaworcakowa



Irena Pulikowska, Henryk Kucharski i Eugeniusz Rudnicki na osiedlu akademickim przy ul. Bystrzyckiej.

# O GŁUPIM SMOKU I O MĄDRYM ŻOŁNIERZU

Bardzo, bardzo dawno temu żył sobie pewien żołnierz. Długo wojował, a gdy wojna się skończyła, wyruszył w drogę do domu. Przeszedł góry, przebrnął bory, aż wreszcie napotkał wioskę.

— Odpocznę sobie — postanowił.

Podszedł do pierwszej z brzegu chaty i zapukał.

— Hej, gospodarze, wpuście żołnierza!

Nikt nie odpowiadał, w chacie nie było nikogo. Żołnierz pukał jeszcze do wielu chat. Wszędzie było glucho i pusto. Dopiero na końcu

wioski zobaczył płaczącego staruszka.

— Co się tu stało, dlaczego płaczesz? — zapytał żołnierz.

— Wielkie nieszczęście spadło na nas — odpowiedział staruszek. — Straszny, skrzydlaty smok pożarł wszystkich mieszkańców wioski. Zostałem sam, ale jutro o świcie smok znów przyleci, połknie mnie na ostatku.

— Predzej się udławi — zawołał żołnierz i wszedł do chaty staruszka.

Nazajutrz śpiących w chacie zbudził straszliwy ryk.

— Już po nas — szepnął staruszek.

A smok ryczy: — Ach, jaka przyjemna niespodzianka. Połknę od razu was dwóch na śniadanie.

— Eloha, smoku — zawołał żołnierz wychylając się przez okno — czy aby potrafisz nas połknąć?

— Połknę i tylko się obliżę.

— Uważaj, bo się udławisz.

— Jak to — zdziwił się

smok. — Czyżbyś był silniejszy ode mnie?

— Cha! cha! cha! — zaśmiał się żołnierz. — Oczywiście, każdy wie, że siła żołnierza większa od smoczej.

— Jeśli tak, to spróbujmy, kto z nas mocniej dmuchnie.

— Dobrze, dmuchaj pierwszy — zawołał żołnierz.

Smok dmuchnął. Posypały się liście z drzew. Podniósł się lekko dach do góry.

— Niezłe dmuchasz — rzekł żołnierz — ale ja zrobię to lepiej. Przewiąż sobie najpierw ślepią, bo od mego dmuchania mogą ci wyskoczyć.

Smok posłuchał. Przesłonił oczy rogożką. Wtedy żołnierz wziął grubą kij i jak nie grzmotnie smoka po łbie!

— Dosyć, dosyć, żołnierzu! — wrzasnął smok. — W uszach mi dzwoni, nie znośnię takiego dmuchania. Pogódźmy się.

— Dobrze — odrzekł żoł-

nierz — ale masz się nie pokazywać więcej w tej okolicy.

Smok już się nie spierał, czmychnął czym prędzej.

gdzie pieprz rośnie. Tak uwolnił żołnierz ludzi od straszliwego smoka.

Z ros. opr. S. W.

# KOŁYSANKA

Czemu ty nie śpisz, szarotko? Śpij. Modrzew nam nuci u okna. W potoku nowiczek-miesiączek jak ryba ze srebra się płacze.

Noc gwiazdy zbiera do dzbanka jak czarne jagody góralka. Wyzbiera je wszystkie do świtu... No, śpij już... Jak ptaszek się przutul...

Ciemniejsze dno w złotej piosence: Góralka strudzone ma ręce, wiatr lodowaty ją targa jak wilk, co skacze do gardia.

Lecz wszystko na dobrze się zmieni, choć tyle zła było na ziemi. Już pełna górali świetlica, świetlica pod srebrem księżycy.

Śpij, moja mała szarotko... Góralka podszła pod okno. Usypie ci gwiazdek z koszyka w twe serce i w srebro stumyka.

J. KIERST

# ZWIERZĄTKO, KTÓRE WYGLĄDA JAK KWIAT

Na pewno nie zgadłobyście nigdy, że ta fotografia przedstawia zwierzęta. Przypominają one przecież swoim wyglądem kwiaty. Są to lilijowce. Żyją w głębinach oceanów, przytwierdzone do skał podwodnych i raf koralowych. Odżywiają się drobnymi żyłkami morskimi.



# ZAGADKI

Długie nogi, długi dziób, mieszka nad stawami, ma na głowie z piórek czub, żywi się rybnymi.

WŁAZDZ : dPO

Najpierw w polu rośnie i leży w stodole, potem w młynie, w piecu, a wreszcie na stole.

BEŁDZ : dPO

# MAZUREK

dziewczętami przytupują razem w tańcu.

„Hop dziś dziś! U-cha, ha!”

Tnie wiejska kapela mazura, ale nie takiego, jak to w miastach grają — gładkiego, ułożonego. Tnie kapela po swojemu, po chłopsku: ogniste i dziarsko, tylko czekać, że się sosnowe ściany karczmy rozstąpią przed tą muzyką.

I Domek od razu zobaczył: tam z nosem przylepionym do szyby, z rozwierzonymi włosami, niespokojnie zaciskając palce na okiennej ramie — stał Frycek.

— Chodź, w domu już kolację zaraz dawać będą, a mama niespokojna o ciebie.

Frycek odwrócił się, spojrzął na Domka, jakby go pierwszy raz w życiu zobaczył.

— Posłuchaj... — zaszepotał, a potem znów przylgnął do okna, bo dziewczęcy jakiś głos wysoki, nieuczony, raz

raz

— Domek, Domus! — zawołała pani Dziewanowska do syna. — Już się dobrze ściemnia, a Frycka jak nie ma, tak nie ma...

Domek siedział w fotelu z podkurczonymi nogami i z nosem wklepiętym w książkę, w której ledwie już odróżniał litery przy wieczornym mroku. Matka przeszła obok niego i przytknęła okno.

— Wiatr taki — powiedziała stroskanym głosem. — Jeszcze się Frycek zaziębił na tym chłodzie.

Domek poderwał się od książki.

— Poszukam, mamulko, zaraz go tu przyprowadzę.

Ach, ten Frycek... Najmilszy, najweselszy przyjaciel! Domek bardzo się cieszył, ilekroć mógł Frycka zabrać do swego domu, do Szafarni. Zresztą wszyscy Frycka lubili. Cóż to za przeroźne figle on płał albo...

I zaraz przypomniało się też Domkowi, jak to jego kolega grał na koncercie i jak w gazetach warszawskich pisało potem, że pan Fryderyk Chopin wiele jest utalentowanym kompozytorem.

— Domek stanął chwila, rozejrzawszy się jeszcze, a potem bieglem pognął w tę stronę, skąd wiatr niósł głos baseli.

— Domek stanął chwila, rozejrzawszy się jeszcze, a potem bieglem pognął w tę stronę, skąd wiatr niósł głos baseli.



Wreszcie. Po łące, po polach, pomiędzy przydrożnymi drzewami snuje się „babie lato”. Skąd się ono bierze?

Popatrzcie, kilka małych pajęczków wydrapało się na wysokie lodowy chwastów przydrożnych, na sterzące wyżej grudki ziemi i kamienie. Z umieszczonych na końcu odłoka kędziolków przednich snują cienkie a mocne nici. Każda nitka spleciona jest z kilkunastu ośmiennokrotnych włókienek. Pajęcz-

ki snują nici coraz dłuższe i dłużej, a powiew wiatru trzepocze nimi w powietrzu. Wreszcie nitka jest już dość długa. Pajęczek zwija jej koniec i siada na białym płatku tkaniny jak pilot na szybowcu. Wiatr porwany nitką wraz z ucepieniem pajęczkiem i unosi.

Płynię „babie lato” w powietrzu. Jedne nitki zaczepiają się o drzewa i zwisają jak białe frędzle. Inne leżą dalej. Dopiero w obawie przed nocznym chłodem i rosą, pajęczki opuszczają się znowu na ziemię. Szukają schronienia przed nocą. Jeśli znajdą bezpieczną kryjówkę, pozostają w niej na zime, aby w odrętwieniu doczekać wiosny.

Duży pajęk krzyżak — tak nazwany od jasnego rysunku na grzbiecie — nie wybiera się w podróże. Jego sieć zawieszona jest pionowo pomiędzy żerdziami plotu, przetrzucona od gąsienki do gąsienki, a często zbudowana na ramie okiennej, tuż koło szyby, bo tam lubią siadać muchy.

— Bajtki Krasickiego — PO ARABSKU

Bajtki Ignacego Krasickiego były tłumaczone na język arabski. W 1860 r. w Wiedniu wydany został Wybór bajek i Krasickiego w dwóch przekładach, polskim i arabskim. Zbiorek ten zawierał 6 bajek Krasickiego: Rybka mała i szczupak, Ogrodnik Pies i stodoła, Czyżek młody i stary, Kowal i pies jego, Krzak. Tłumaczenia dokonał Karol Żaluzki.

Ponieważ zbiorek miał służyć jako ułatwienie nauki języka arabskiego dla Polaków, przeto zawiera parę wersji, mianowicie: dosłowny przekład na arabski język literacki, przekład wolny na potoczny język arabski, a przy niektórych wierszach także polskie tłumaczenie arabskiego przekładu wolnego.

Każdy gatunek pajęka ma swój sposób umieszczania i snucia sieci.

Zawieszona w rogu mieszkania poziome szmaty buduje pajęk płachciarz, zwany pajękiem domowym.



Każdy gatunek pajęka ma swój sposób umieszczania i snucia sieci.

# 4 grudnia — Barburka Święto radości w Polsce

Co roku, 4 grudnia górnicy w Polsce, a wraz z nimi cały naród, obchodzą tradycyjny „Dzień Górnika”. Polska jest bowiem krajem górniczym. Produkcja górnictwa stanowi około 10 proc. produkcji wielkiego i średniego przemysłu polskiego. Górnicy wydobywają węgiel, rudy metali, ropę naftową, sól i inne minerały skupiając w swych szeregach około 20 proc. zatrudnionych w polskim przemyśle. W górnictwie polskim dominuje jednak w sposób zdecydowany przemysł węglowy, który jest narodził się pod względem rozmiarów wydobycia zajmując piąte miejsce w świecie.

Polska Ludowa stworzyła przemysłowi węglowemu warunki niebywale rozkwitu. Minęły bezpowrotnie czasy unieruchamiania a nawet zatapiania kopalni polskich (w latach 1923 — 1930 unieruchomiono w Polsce przeszło połowę kopalni węgla). Pod władzą ludu nadeszły czasy niestannej rozbudowy przemysłu węglowego. W roku ubiegłym oddano do eksploatacji dwie nowe kopalnie — „Wesola II” i „Ziemowit II”, w budowie znajduje się 7 dalszych kopalni oraz liczne nowe szyby. Niezależnie od tego przemysł węglowy przed dwoma laty przystąpił do budowy kopalni węglowych (podziemnych), a przed rokiem — kopalni odkrywkowych. Obecnie są już eksploatowane 4 kopalnie węglowe i 2 odkrywkowe.

Równocześnie z budową nowych kopalni i poziomów odbywa się proces intensywnego modernizacji istniejących i mechanizacji pracy w górnictwie. Do produkcji wprowadza się coraz nowe polskie i radzieckie typy maszyn. Mechanizacja odstawy urobku osiągnęła w roku bieżącym 94 proc. Produkcja maszyn górnictwa w Polsce wzrosła w roku 1952 w stosunku do roku 1946 niemal siedmiokrotnie.

Polska młodzież górnicza słucha ze zdumieniem i trudno jej już zrozumieć opowiadania starszych towarzyszy pracy, gdy wspominają, że w okresie międzywojennym 30 tys. górników polskich musiało szukać pracy na obczyźnie, że mimo to 25 tys. górników głodowało daremnie poszukując pracy w kraju, że 1,5 wszystkich dniówek w przemyśle węglowym stanowiły tzw. „świąteczki” tzn. zarządzone przez właścicieli kopalni postoje, za które oczywiście nie płacono górnikom. Dziś przemysł węglowy zatrudnia wszystkich górników i wciąż wola o nowe kadry. Kształci je bezpłatnie w 19 szkołach przysposobienia zawodowego, w 60 zasadniczych szkołach górniczych, w 25 technikumach i na kilku wydziałach górniczych wyższych szkół technicznych.

W uznaniu zasług górników dla rozwoju gospodarczego Polski, Polska Ludowa otacza ich szacunkiem i szczególną opieką. Przed czterema laty górnicy otrzymali w dniu swego święta „Kartę Górnika”. Wprowadziła ona specjalne, dodatkowe wynagrodzenia kwartalne dla górników zatrudnionych pod ziemią, przedłuża urlopy wypoczynkowe dla rębaczy i ładowaczy, zwiększyła zasiłki chorobowe, dała górnikom najwyższe ze wszystkich grup pracowniczych emerytury i

to już od 55 roku życia, przynależa im liczne prawa honorowe.

Dwa tysiące kilkuset górników wysunęło na kierownicze stanowiska, w tym również na dyrektorów kopalń.

Przeznacza się poważne środki finansowe na stałą poprawę bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Istnieje naukowo-badawczy instytut naukowo-badawczy w tej dziedzinie. Opracowuje on naukowe metody zapobiegania wypadkom (np. metoda walki z wybuchami pyłu węglowego), po czym państwo wprowadza obowiązek stosowania tych metod w praktyce, zalogi są systematycznie szkolone w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa. Na Politechnice Głiwickiej, na Wydziale górnictwa utworzono katedrę higieny i bezpieczeństwa pracy w kopalnictwie węglowym. To też odsetek wypadków w górnictwie polskim, zwłaszcza wypadków ciężkich jest dziś znacznie niższy niż przed wojną i z roku na rok maleje.

TALE rozszerza się opieka lekarska nad górnikiem. Uruchomiono dotychczas około 80 ambulatoriów przykopalnianych, prawie 100 ośrodków zdrowia i gabinetów dentystycznych, stołkilkadziesiąt przedszkoli dla

dzieci górników, liczne sanatoria.

Wyrazem troski rządu o warunki bytu górników są wielkie kredyty na budownictwo mieszkaniowe i na remonty domów w zagłębiach górniczych. Nowe, piękne osiedla i kolonie górnicze powstają w bezpośrednim sąsiedztwie lasów i parków z dala od kopalni i innych zakładów przemysłowych. Buduje się dla górników nawet całe miasteczka np. Nowe Tychy, lub w przyszłości Nowe Pyskowitz, których plany są w opracowaniu. Do końca ubiegłego roku wybudowano dla górników 32 tys. izb mieszkalnych, a wyremontowano 60 tys. izb, w r. 1954 otrzymają — 18 tysięcy. W roku bieżącym rozpoczyna się budowa 500 domów indywidualnych dla górników. Jest to początek wielkiej w przyszłości akcji. Górnicy otrzymują na spłaty materiały budowlane, potrzebne dla budowy pięciocizbowego domu.

4 grudnia jest dla górników polskich dniem radości, dniem spojrzenia wstecz na ponure, czasy wyzysku i bezrobocia, dniem podsumowania ich dotychczasowych osiągnięć z wyrazną perspektywą wzrostu dobrobytu w miarę rozwoju gospodarczego Polski.



Górnik Wł. Barczyk, b. repatriant z Ostricourt, pracujący obecnie w kopalni w Wałbrzychu

## Barburkowe wspomnienia polskiego górnika we Francji

Zaciągając się kilka razy fajką, stary górnik, który mimo swych 70 lat, jeszcze jest bardzo żywy, miło przyjął przedstawiciela prasy demokratycznej i z satysfakcją opowiedział mu kilka faktów przeszłości w swych młodych latach w dniu święta górników, 4 grudnia.

Dawniej „Barburkowe Święto” — twierdzi stary górnik — choć nie zawsze było różowe, a niejednokrotnie inaczej. W tym tradycyjnym dniu, wolnym od pracy, zbierała się cała rodzina górnika, synowie, córki, zięciowie, wnuczka, składając sobie wzajemnie życzenia i drobne podarki barburkowe.

Był to okres, kiedy w tym dniu trzeba było jechać w dół, w ten tajemniczy świat kopalni, by swoją ciężką pracą wyręczyć naturze jej bogactwa naturalne. Praca nie była tak zmierzwiowana jak obecnie. Nie było wielkich tajni.

Działo się to w 1908 roku na szybie trzecim, który został zamknięty w 1919 roku. Miałem wtedy lat 26. Przesiętnie dni byłem zatrudniony przy tzw. „longue-coupe”. Obecnie młodzi górnicy tego nie znają, praktyka ta sterczała się w 1931 roku. Było to w przeddzień „Barburki”. Kopaliśmy węgiel z kolegi, imieniem Paweł, z którym jak dwaj bracia. Zauważyliśmy, że „longue-coupe” było wystarczające, więc po przerwie mieliśmy się zabrać do przygotowania materiału, tj. drzewo i raton, które kilka dni wcześ-

niej zamówiliśmy u stycgara. Okazało się, że nie nic nie było przysiane. Paweł poszedł z reklamacją do stycgara, na co ten mu odpowiedział, że inżynier nie podpisał zamówienia, że możemy postąpić jak jesteśmy tym materiałem, jaki posiadamy, tzn. zbutwiatym, a miejscami nawet zgniłym drzewem.

Wobec takich warunków w pracy na nieszczęście nie trzeba było długo czekać. I stało się tak, jak przewidywałem.

Nie upłynęło kilka godzin, gdy rozległ się straszny trząsk. Pobiegłem z dwoma towarzyszami pracy w kierunku, gdzie zatrudniony był Paweł. Mimo naszych wysiłków nie udało się przywrócić Pawła do życia. Śmierć nastąpiła natychmiast

przez zgniecenie klatki piersiowej obrzniętymi kamieniami. Katastrofa nastąpiła na skutek zawalenia się stropu.

Smutną miałem „Barburkę” tego roku, czuwając nad ciałem kolegi, wyrzekając na inżyniera, kopalnię i zyski, ciągnięte z krwi Pawła i wielu, wielu innych.

Kończąc tę smutną historię, stary górnik zdjął z kominka, nad którym wisi fotografia Charles Debarge, butelkę wina, takiego — jak powiada — jakie się pije tylko w wielkich okazjach i poczęstował wszystkich zebranych.

Wnieśliśmy toast na zdrowie górników i robotników, na zwycięstwo ich walk, na lepszą przyszłość...

W dniu 4 grudnia br., z okazji święta górników  
**POLSKA GRUPA JĘZYKOWA PRZY C.G.T. WRAZ Z FRANCUZAMI**  
 urządza w NOEUX-LES-MINES, w sali MAISON DU PEUPLE  
**TRADYCYJNĄ BARBURKĘ**  
 Początek o godz. 14.30. Wielka niespodzianka dla starych górników i wdów po górnikach. Przewidywany jest wspaniały program, występy polskie i francuskie (program zostanie ogłoszony na sali).  
 Zaprasza się wszystkich górników z Noeux-les-Mines i ich rodziny.

### HAILLICOURT (P. de C.)

## Z POMOCĄ ZIMOWĄ DLA STARCÓW

Dnia 26 listopada br. odbyło się w Haillicourt (P. de C.) zebranie wolontariuszów PCK, celem omówienia sprawy Pomocy Zimowej dla starców, wdów i sierot. Obradowało wiele zainteresowanych osób.

Na zebraniu tym wybrano 5 wolontariuszów PCK, którzy zajmą się tegoroczną akcją Pomocy Zimowej w Haillicourt szymb 2 i szymb 6. Wolontariuszami tymi są:

- CIULAK Franciszek, 15, rue Mesengen, Haillicourt, Fosse 2;
- KULIS Władysław, rue Rossignol, Haillicourt, Fosse 2;
- MARSZAŁ Michał, 13, rue Capucin, Haillicourt, Fosse 6;
- ŚLIWA Helena, rue Leon Blum, Haillicourt, Fosse 6;
- PRZEPIÓRKA Michał, 33, rue Fauvettes, Haillicourt, Fosse 2.

We wszelkich sprawach należy zwracać się na adres F. CIULAKA lub do reszty wolontariuszów.

W związku z wyborem tych osób, automatycznie wygasa ważność mandatu

## Uczciwe zamiary, fałszywe oskarżenie i... nieprzyjemne skutki

Młody inżynier — elektryk, zakochany do szaleństwa w pięknej prostytutce, aby wyrwać ją z tego, hanie przynoszącego „za wodę”, oskarżył ją o kradzież. Lecz raczone przeciw niej oszczerstwa przybrały odmienny skutek...

Roman ten rozpoczął się w 1950 roku, w epoce, kiedy 23-letni student paryski, Robert Bar-

### LIBERCOURT (P. de C.)

## PRZYJĘCIE DLA STARCÓW

W niedzielę 6 grudnia Komitet Świąteczny szymb Nr. 5 w LIBERCOURT organizuje na sali kopalnianej przyjęcie dla miejscowych starców.

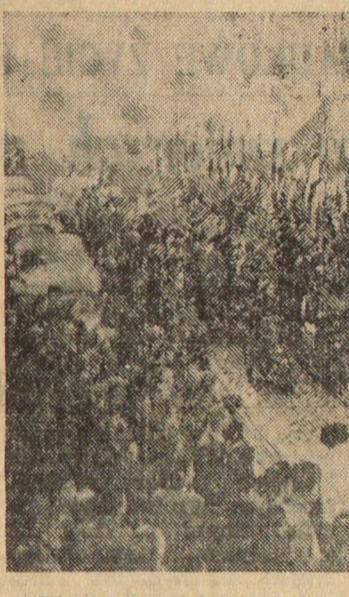
Wszyscy starcy (i starszki) liczący co najmniej 55 lat są zaproszeni na to przyjęcie. KOMITET

## W Sallaumines wybrano delegatów na Konferencję Krajową w obronie granic nad Odrą i Nysą

6 listopada br. odbyło się w Sallaumines (P. de C.) zebranie przyjaciół Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Na zebraniu tym przedstawiono sytuację Francji i rolę jaką odgrywały Niemcy Zachodnie z Adenauerem na czele w sprawie uzbrojenia odwetowego Wehrmachtu. Ponadto została omówiona sprawa przygotowania Krajowej Konferencji Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, która odbędzie się 31 stycznia 1954 r. w Paryżu.

Obecni na tym zebraniu postanowili rozpowszechnić wiadomość o Krajowej Konferencji Stowarzyszenia, zwrócić się do wszystkich Polaków bez różnicy opinii, aby poparli tę Konferencję, która zorganizowana jest w obronie Ziemi Zachodnich należących do Polski i przeciw ratyfikacji układów bońskich i paryskich.

Podczas tego zebrania wybrano 3 delegatów, którzy będą reprezentować ludność miejscową na Krajowej Konferencji Obrony Granic nad Odrą i Nysą w Paryżu.



W niedzielę 29 listopada br., podczas gdy w Lens obradowali b. kombatanci pochodzenia cudzoziemskiego (UGEYRE), w Lille odbyła się wielka manifestacja b. kombatantów francuskich i poszkodowanych wojennych, którzy domagają się od rządu przyznania im wszystkich należnych praw. Oto obrazek z tej manifestacji...

## Wielki brak bezpieczeństwa pracy

Śmierć młodego górnika w kopalni Arenberg

W ub. czwartek o godz. 13-tej młody górnik, 23-letni Henri Becquart, najstarszy z 7-ga dzieci w rodzinie Becquart, zam. przy rue Jean-Dewalle w Wallers-Arenberg, został zmiażdżony w „Quartier Victoire” na szybie kopalni Arenberg w Wallers.

Olbrzymiej wielkości kamień, 10 metrów długi i 50 cm. szeroki, oderwał się od ściany na „mon tazu Nr. 17”, przysiadając młodego górnika nogi. Do usunięcia zwaliska trzeba było aż sze-

dem godzin, podczas których niebezpieśy Becquart konał w strasznych cierpieniach.

Należy podkreślić, że Flormond Bos, delegat górniczy tego

szymb, w swych dwóch raportach (jeden z 28. X. 53, drugi z 20. XI. 53) sygnalizował już dyrekcji o istniejącym w tym miejscu niebezpieczeństwie.

Wszystkie górnicy z drugiej zmian przerywali pracę, aby zaprotować przeciw metodom wyzysku i braku bezpieczeństwa w pracy.

Górnik, Louis Pin, pracował przy wyrębie w kopalni rudy żelaznej w Gondreville (M et M.).

## POLICJANT I JEGO ŻONA SPALILI SWEGO NOWORODKA

Na rozkaz sędziego śledczego p. Cosnard, policja paryska aresztowała w ub. sobotę pracownicę „Assistance Publique”, Paulette Saint-James, zam. 57, rue Fontainebleau-Roi, oskarżoną o uśmiercenie swego noworodka.

10 września ub. roku tajemniczo wydała ona na świat dziecko, które przy pomocy swego męża, Roger, policjanta, spaliła w piecu.

Dziękobójczyni oświadczyła, że czynu tego dopuścił się na skutek obłądki jej męża. Policjanta odstawił do szpitala psychiatrycznego w Ville-Evrard.

# Uroczyste zakończenie w Lens Krajowej Rady Unii Generalnej b. Ochotników - Kombatantów i członków Ruchu Oporu pochodzenia cudzoziemskiego

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

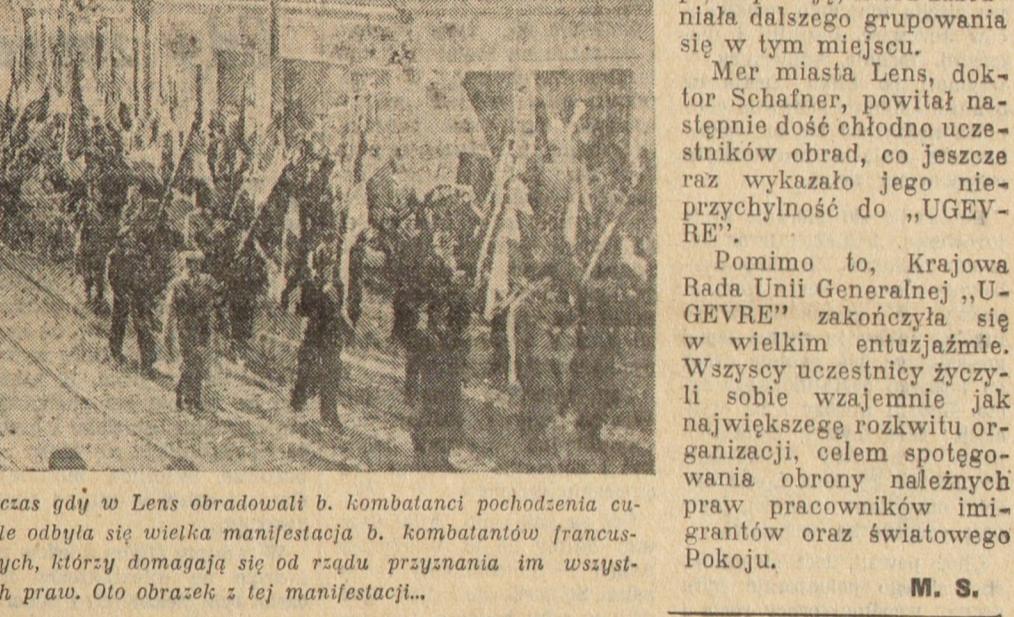
Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę po dwudniowych obradach nastąpiło w Lens (P. de C.) uroczyste zakończenie Krajowej Rady Unii Generalnej b. Ochotników - Kombatantów i Członków Ruchu Oporu pochodzenia cudzoziemskiego. W obradach tych, obok delegatów przybyłych z różnych stron Francji, wzięli udział liczni Polacy z departamentów Nordu i Pas de Calais.

W pierwszym dniu obrad prezes U.G.E.V.R.E. apelował o działalność byłych ochotników - kombatantów pochodzenia cudzoziemskiego, którzy braли udział w walkach w czasie ostatnich działań wojennych, przypominając to często swym życiem.

O ile wybrano na obecne obrady miejscowość Lens (P. de C.) to ze względu na to, iż mieszka tu wielu Polaków, przezwyciężając starych górników, którzy w czasie ostatniej wojny światowej padali u boku braci Francuzów ofiarami niemieckiego okupanta. Nierzadko zresztą widzi się nazwiska polskich kombatantów obok towarzyszy broni Francuzów na pomnikach poległych.

Także liczne ulice noszą nazwiska Polaków, którzy w czasie obrad w Lens (P. de C.) to ze względu na to, iż mieszka tu wielu Polaków, przezwyciężając starych górników, którzy w czasie ostatniej wojny światowej padali u boku braci Francuzów ofiarami niemieckiego okupanta. Nierzadko zresztą widzi się nazwiska polskich kombatantów obok towarzyszy broni Francuzów na pomnikach poległych.

Uroczyste zakończenie obrad nastąpiło w Lens (P. de C.) uroczyste zakończenie Krajowej Rady Unii Generalnej b. Ochotników - Kombatantów i Członków Ruchu Oporu pochodzenia cudzoziemskiego. W obradach tych, obok delegatów przybyłych z różnych stron Francji, wzięli udział liczni Polacy z departamentów Nordu i Pas de Calais.



W niedzielę 29 listopada br., podczas gdy w Lens obradowali b. kombatanci pochodzenia cudzoziemskiego (UGEYRE), w Lille odbyła się wielka manifestacja b. kombatantów francuskich i poszkodowanych wojennych, którzy domagają się od rządu przyznania im wszystkich należnych praw. Oto obrazek z tej manifestacji...

którzy bohaterko zginęli w czasie obrony swego ojczyzny, powitał następnie i Michale Mawianie, domagając się powrotu z deportacji tych dwóch byłych członków bohaterkiej grupy Manu-

sziana. Wielokrotnie podkreślono też, że obecnie wytkniętym celem „UGEYRE” jest przede wszystkim wystąpienie przeciw-

których bohaterko zginęli w czasie obrony swego ojczyzny, powitał następnie i Michale Mawianie, domagając się powrotu z deportacji tych dwóch byłych członków bohaterkiej grupy Manu-

sziana. Wielokrotnie podkreślono też, że obecnie wytkniętym celem „UGEYRE” jest przede wszystkim wystąpienie przeciw-

których bohaterko zginęli w czasie obrony swego ojczyzny, powitał następnie i Michale Mawianie, domagając się powrotu z deportacji tych dwóch byłych członków bohaterkiej grupy Manu-

sziana. Wielokrotnie podkreślono też, że obecnie wytkniętym celem „UGEYRE” jest przede wszystkim wystąpienie przeciw-

których bohaterko zginęli w czasie obrony swego ojczyzny, powitał następnie i Michale Mawianie, domagając się powrotu z deportacji tych dwóch byłych członków bohaterkiej grupy Manu-

sziana. Wielokrotnie podkreślono też, że obecnie wytkniętym celem „UGEYRE” jest przede wszystkim wystąpienie przeciw-

których bohaterko zginęli w czasie obrony swego ojczyzny, powitał następnie i Michale Mawianie, domagając się powrotu z deportacji tych dwóch byłych członków bohaterkiej grupy Manu-

sziana. Wielokrotnie podkreślono też, że obecnie wytkniętym celem „UGEYRE” jest przede wszystkim wystąpienie przeciw-

których bohaterko zginęli w czasie obrony swego ojczyzny, powitał następnie i Michale Mawianie, domagając się powrotu z deportacji tych dwóch byłych członków bohaterkiej grupy Manu-

sziana. Wielokrotnie podkreślono też, że obecnie wytkniętym celem „UGEYRE” jest przede wszystkim wystąpienie przeciw-

których bohaterko zginęli w czasie obrony swego ojczyzny, powitał następnie i Michale Mawianie, domagając się powrotu z deportacji tych dwóch byłych członków bohaterkiej grupy Manu-

## Uwaga starcy i wdowy ZAPISY NA POMOC ZIMOWĄ

AUBY-ASTURIES, PONT de-la-DEULE, LEFOREST, COURCELLES, VILLERS (Nord). — Starcy i wdowy z wyżej wymienionych miejscowości, chcący skorzystać z jednorazowej zapomogi w ramach Pomocy Zimowej, proszeni są o zgłaszanie się do miejscowych wolontariuszów PCK.

W razie gdy w danej miejscowości nie ma wolontariusza PCK, należy zgłosić się na następujący adres: KACZMAREK Józef, 35, Cite Justice, AUBY (Nord). Interesantych przyjmuje się o godz. 15.30.

Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną i dokumenty polskie.

Delegat okręgowy PC J. Kaczmarek

SALLAUMINES (P. de C.) — Zapisy na Pomoc Zimową

Wolontariusze PCK w Noeux

## UWAGA SALLAUMINES — BANKIET STARCÓW

Tradycyjnym zwyczajem, z okazji Ś. Barbary władze miejskie Sallaumines organizują dnia 4 grudnia br. — w sali CADRAS

BANKIET DLA WETERANÓW PRACY, ICH ŻON ORAZ WDÓW PO PENSJONOWANYCH (bez względu na narodowość)

ZAPISY PRZYJMOWANE SA: w siedzibie sekcji syndykalnej górników pensjonowanych, w cafe CORION zue Jules — Guesde, na merostwie (guichet 3) oraz u Franciszka Dyrdy, 9, rue du Marais.

Udział w kosztach bankietu: 100 fr. dla pensjonowanych i 50 fr. dla ich żon, oraz wdów.

## Wieczory filmów polskich

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą urządza WIECZORY FILMOWE POLSKICH w następujących miejscowościach:

WITTELSHEIM. — 3. XII, 53 o godz. 20.30 — Cinema Miraton Schaub. Film: „ZAKAZANE PIOSENKI”, dodatki: Połów ryb na Mazowszu i Aktualności z Polski.

BEAUTOR (Aisne). — 6. XII, 53 o godz. 14-tej — „Cinema - Varietes”. Film: „ZAKAZANE PIOSENKI”, dodatki: Piesń pracy i Aktualności z Polski.

ULEWNE DESZCZE

Ulewne deszcze, jakie nawiedziły w ostatnich dniach region Languebec (okolice Tuluzy), spowodowały w nocy z soboty na niedzielę wylew rzek w górach Cevennes. I tak np. poziom rzeki Herault w miejscowości Ganges osiągnął 4 m. 40 cm, w Clignac — 7 m. 20 cm, a w Aniane — 6 m. Wezbrane wody zalały liczne szosy i drogi. Droga departamentalna Nr. 32 między Lavagnac a Consiellere znalazła się pod wodą na głębokości 30 cm. Ruch kołowy w tych okolicach został wstrzymany na pewien przeciąg czasu.

## POD PATRONATEM STOWARZYSZENIA FRANCJA — WEGRY

5 grudnia br. — o godz. 21-sej w sali „Ecole Normale de Musique” w Paryżu (78, rue Cardinet, metro: Malesherbes) odbędzie się

## WIECZÓR MUZYKI LISZTA

z udziałem Marie-Aimee WARROT

Ceny biletów 200 do 500 fr. Zniżka 50 proc. dla członków Stowarzyszenia Francja — Węgry.

(Bilety już do nabycia w: Salle de l'Ecole Normale w siedzibie Stow. Francja — Węgry (94, rue Jean-Baptiste Timbaud) chez Durand — 4, Place de la Madonetne; w Comite des Etudiants — 15, rue Soufflot).

# ŚWIT W JUROWCACH

(KORRESPONDENCJA Z POLSKI)

JESLIBY kogokolwiek z Jurowca w powiecie sanockim zapytać obecnie czemu przede wszystkim zawdzięcza swoje osiągnięcia i dostatnie życie — każdy bez wahania odpowie: wspólnej pracy na roli. Nowy sposób wspólnego gospodarowania wprowadził chłopów jurowskich na prostą, szczęśliwą drogę. Drogą tą przekonani własnym doświadczeniem, zdążają coraz szybciej naprzód — ku jeszcze piękniejszemu życiu.

A nietule było życie w Jurowcach, zanim ich mieszkańcy mogli na tę drogę wkroczyć.

## TAK BYŁO DAWNIEJ

Niewiele ponad czterdzieści gospodarstw, przeważnie karłowatych, najczęściej dwumorgowych. W każdej chałupie rodzina, składająca się z kilku lub kilkunastu osób. Życie — trudne.

Górzysta podkarpacka gleba, uprawiana tylko zwykłym plugiem i broną, stawała się coraz niezdolniejszą. Plony zamiast wzrastać — malały. Męczyli się ludzie na tej ziemi, poprzecinanej gęstą siecią miedzi. Każda nadchodząca wiosna budziła w sercach zamiast radości, grozę i lęk przed przedziwami.

Co robili jurowczanie w tych głodnych latach?

Jedni ruszali w świat daleki, drudzy trzymali się kurczowo ojowizny, inni zaś szukali utrzymania we dworze. Chlebodawcą ich był pan Siomecki, właściciel kilkuset hektarowego majątku. Gorzki to był chleb. Mieszkania fernali były ciasne, wilgotne, cuchnące stęchlizną czworaczne nory. Od świtu do nocy schylali za nędzne grosze utrudzony kark na pańskim polu Stanisław Pieuch, Józef Skupień, Władysław Askler i wielu innych.

Taki był obraz gromady Jurowca do roku 1944.

## WIELKI PRZEŁOM

W roku 1944 przyszło wyzwolenie. Jurowce zmieniły wygląd. Przegano paszyta Siomeckiego, a ziemia obszarnicza przeszła na własność chłopów. Na zawsze. Władza ludowa ziszcza marzenia mieszkańców Jurowca. Bezrolni i malarolni, fernali, komornicy otrzymali po kilka hektarów gruntu. Ludność oddawna cierpiąca nędzę pod batem wyzyskiwacza, stała się prawowitym gospodarzem ziemi.

Poprawiło się znacznie życie jurowczan. Jednak i teraz było ono nietule. Ziemia potrzebowała maszyn, racjonalnej uprawy. W gromadzie zaczęto myśleć, jakby tu zacząć lepiej gospodarzyć, jak znaleźć drogę do lepszego dostateczniejszego życia. Radzili między sobą Wojciech Strzyżowski, Zofia Starybło, Władysław Federenko, Franciszek Zorszak. Coraz częściej omawiano korzyści, jakie daje gospodarka zespołowa.

Choc powoli, lecz stopniowo chęć stałego polepszenia bytu drogą wspólnej pracy rosła i krzepła, jednakże... brakowało odwagi, niekiedy brały górę wątpliwości.

— Któż może wiedzieć, czy

zespółowa gospodarka naprawdę lepsza od pojedynki? — krążyło po wsi. — Żeby ją można najpierw zobaczyć, przyrzec się — wówczas co innego. A tak? Skok w nieznaną. Może lepiej zczekać?...

Chas schodził. Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych organizowali chłopcy polscy. Coraz częściej do Jurowca docierały wieści o osiągnięciach rolników gospodarujących po nowemu. Mieszkańcy gromady długo rozprawiali nad pomysłami wiadomościami ze spółdzielni produkcyjnych województwa poznańskiego, wrocławskiego. Postanowili spróbować.

Tak powstał, jako jeden z pierwszych w powiecie sanockim, Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Zgoda”, do którego przystąpiły całe Jurowce.

## NA NOWYM SZLAKU

Już trzy lata gospodarują po nowemu chłopcy Jurowca. Rosnie spółdzielnia i rosną w niej ludzie. Jasnym tego odbiciem stał się szybki wzrost założeń członków spółdzielni.

Weźmy na przykład choćby Stanisława Pantola. W ubiegłym roku otrzymał on za swą pracę ze spółdzielni: 13 tys. złotych gotówka, blisko 50 kwintali zboża, 50 kwintali słomy, 50 kg. cukru. A dochód z działki przyzgodowej też miał spory. Hoduje przecież dwie krowy, trzy sztuki trzody chlewniej, kilkadziesiąt sztuk drobiu.

Zmieniło się życie Pantola z nędznego na dostatnie i kulturalne. Wychowany w czworakach miał możliwość „zasmakowania” niebyłejkajki biedy. Ni jedzenia, ni okrycia, ni nauki... Dziś jest spółdzielcą. Posiada co trzeba. Polska Ludowa wydobyla go z przepaści. Za uczciwą pracę i wyniki, uzyskane przy rozwoju spółdzielczej hodowli, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jest człowiekiem cenionym i szanowanym.

Czy tylko on jeden? Nie. Władza Ludowa, spółdzielczość produkcyjna zapewnia dobrobyt i znaczenie każdemu pracującemu chłopu.

Cóż za położenie miał dawniej, dajmy na to, Władysław Askler — gluchoniemy fernal pana Siomeckiego? Był igraszką w rękę bogaczy. Państwo dziedziące pchały go gdzie najgorzej, wyciskali wszystkie siły. Za co? Za marną egzystencję.

Spółdzielnia produkcyjna dała mu dobrobyt. Został chlewnym mistrzem. Pod jego kierownictwem, dzięki jego fachowej pomocy spółdzielnia hodowała trzody chlewniej rośnie z każdym rokiem, i z 7 sztuk w początkowym okresie przekroczyła cyfrę 60, w tym 12 macior. Ze szlego roku wyhodował 150

22 ub. m. odbyło się uroczyste otwarcie i przekazanie nowego mostu kolejowego na rzece Bobrawie pod Jelenią Górą (Śląsk). Otwarcie dokonał wiceminister Kolei inż. Zygmunt Bialecki.

Nowy most łączy dwa wysokie brzozy Bobrawy potężnym łukiem żelbetonowym o znacznej rozpiętości. Na jego budowę zużyto ponad 10 tys. m. sześć. betonu i ok. 350 ton żelaza zbrojeniowego.

Wiceminister Bialecki udekorował odznaczonymi państwowymi przodującymi budowniczymi mostu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kierownik budowy. Srebrnymi Krzyżami nagrodzono przodujących spawacza budowy oraz betoniarza. Brązowe Krzyże otrzymał operator dźwigowy oraz kierownik działu zaopatrzenia. Ponadto 11 pracowników budowy wręczono odznaki przodowniców pracy, a kilkadziesiąt otrzymało premie pieniężne.

Wiceminister Bialecki udekorował odznaczonymi państwowymi przodującymi budowniczymi mostu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kierownik budowy. Srebrnymi Krzyżami nagrodzono przodujących spawacza budowy oraz betoniarza. Brązowe Krzyże otrzymał operator dźwigowy oraz kierownik działu zaopatrzenia. Ponadto 11 pracowników budowy wręczono odznaki przodowniców pracy, a kilkadziesiąt otrzymało premie pieniężne.

Wiceminister Bialecki udekorował odznaczonymi państwowymi przodującymi budowniczymi mostu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kierownik budowy. Srebrnymi Krzyżami nagrodzono przodujących spawacza budowy oraz betoniarza. Brązowe Krzyże otrzymał operator dźwigowy oraz kierownik działu zaopatrzenia. Ponadto 11 pracowników budowy wręczono odznaki przodowniców pracy, a kilkadziesiąt otrzymało premie pieniężne.

Wiceminister Bialecki udekorował odznaczonymi państwowymi przodującymi budowniczymi mostu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kierownik budowy. Srebrnymi Krzyżami nagrodzono przodujących spawacza budowy oraz betoniarza. Brązowe Krzyże otrzymał operator dźwigowy oraz kierownik działu zaopatrzenia. Ponadto 11 pracowników budowy wręczono odznaki przodowniców pracy, a kilkadziesiąt otrzymało premie pieniężne.

Wiceminister Bialecki udekorował odznaczonymi państwowymi przodującymi budowniczymi mostu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kierownik budowy. Srebrnymi Krzyżami nagrodzono przodujących spawacza budowy oraz betoniarza. Brązowe Krzyże otrzymał operator dźwigowy oraz kierownik działu zaopatrzenia. Ponadto 11 pracowników budowy wręczono odznaki przodowniców pracy, a kilkadziesiąt otrzymało premie pieniężne.

Wiceminister Bialecki udekorował odznaczonymi państwowymi przodującymi budowniczymi mostu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kierownik budowy. Srebrnymi Krzyżami nagrodzono przodujących spawacza budowy oraz betoniarza. Brązowe Krzyże otrzymał operator dźwigowy oraz kierownik działu zaopatrzenia. Ponadto 11 pracowników budowy wręczono odznaki przodowniców pracy, a kilkadziesiąt otrzymało premie pieniężne.

prosią, w bieżącym wyhodują więcej niż 200.

A Katarzyna Dobosz? Z zatoroskiej, zahukanej kobiety, stała się prawdziwym współgospodarzem spółdzielni, gospodynią, jak się patrzy.

## BOGATY PŁON

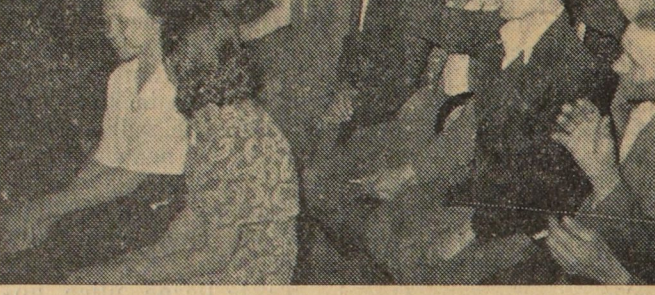
Zespółowa, mechaniczna uprawa ziemi, umiejętne zabiegi agrotechniczne pozwalają chłopom z Jurowca „wyciągnąć” nawet z tej niezbyt urodzajnej, podkarpackiej gleby wciąż bogatsze plony. Kiedy w 1950 roku zebrano z jednego hektara 13 kwintali owsa, to już w roku następnym zebrano go 18 kwintali z 1 ha — przeszło dwa razy więcej niż w roku 1950.

Nic więc dziwnego, że w spółdzielni wzrasta dochód ogólny. W roku 1950 wynosił on 100 tys. zł., w 1951 — 250 tys. zł., 1952 — 490 tys. zł., zaś w roku bieżącym znacznie przekroczy sumę pół miliona złotych.

Lecz to nie wszystko, co osiągnęli jurowczanie dzięki zespołowej gospodarce. Dziś gromada ma elektryczność, własne przedszkole, izbę porodową, wkrótce zostanie otwarty zło-bek.

Jurowce zmienione są nie do poznania. Tam, gdzie przed kilkunastu laty trwała noc obszarnicza wyzysku i chłopskiej nędzy, dziś zaświtało nowe, wolne, dostatnie życie.

A. M.



W Polsce coraz więcej chłopów przechodzi z gospodarki indywidualnej w zespołową. Na zdj.: chłopcy zebrani w jednej z gromad pow. Prudnik głoszą za założeniem spółdzielni.

## KULTURALNO -- NAUKOWE ŻYCIE STOLICY ZSRR

### Gdy zapada zmierzch miliardy światła zapalają się nad Moskwą

Z WYBICIEM godz. 17 ruch na ulicach Moskwy dochodzi do szczytu nasilenia. O tej porze, gdy jedni dopiero kończą swą pracę i śpieszą do swych domów, inni podążają już do kin, teatrów, na koncerty, by resztę dnia wypełniać miłą rozrywką. W takim samym tempie jak pustoszą gmachy biur, urzędów i instytucji, zapalają się kluby robotnicze, świetlice, biblioteki. Coraz ładniej w nich i coraz gwarniej.

#### W AULACH ODCZYTOWYCH I W CZYTELNIACH

Gdyby ktoś zadał sobie tyle trudu i codziennie zbierał afisze obwieszczone nowe przedstawienia teatralne, premiery filmowe, koncerty itp. po roku otrzymałby gruby tom zawierający wiele tysięcy stron. Wielka jest liczba wielokolorowych ogłoszeń teatralnych,

### BUDOWA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO W ZAMBROWIE

Dla zaspokojenia zwiększającego się stale zapotrzebowania ludzi pracy na tkaniny bawelniane, buduje się



Budowa wielkich zakładów przemysłu bawelnianego w Zambrowie wchodzi w decydujący etap. Na początku 1954 r. rozpocznie się montaż maszyn otrzymanych z ZSRR. Na zdjęciu: fragment budowy hali przędzalni.

znaczne ilości nowoczesnego sprzętu budowlanego.

Związek Radziecki, który pomaga w realizacji budowy tych zakładów zapewnił całkowitą dokumentację techniczną oraz dostarczył już znaczną większość potrzebnych zakładów maszyn produkcyjnych.

## PRZEMYSŁ W POLSCE WYPRODUKUJE W br. DODATKOWO 20.000 RADIOODBIORNIKÓW

Fabryki wytwarzające aparaty radiowe systematycznie wykonują miesięczne plany z nadwyżką. Dzięki temu dają do końca br. około 20 tys. radioodbiorników ponad plan. Zaopatrzenie rynku, wobec szybkiego wzrostu potrzeb jest jednak jeszcze niewystarczające. Dlatego przemysł teletechniczny dąży do dalszego zwiększenia produkcji aparatów radiowych w przyszłym roku.

W najbliższym czasie przemysł teletechniczny, obok popularnych radioodbiorników „Pionier”, „Mazur” i „AGA”, przystąpi do produkcji nowego typu aparatów. M. in. przygotowuje się produkcję aparatów z adapterem, zbilansowanym względem mocy do „Pioniera”, oraz nowy typ bardziej estetycznego radioodbiornika „Mazur”.

## Poprawia się zaopatrzenie Śląska w dobrą wodę

W woj. śląskim, gdzie pojeździe rozbudowany przemysł i duże skupienie ludności wymaga szczególnej troski o dostateczne i właściwe zaopatrzenie w wodę — prowadzone są poważne prace w celu rozwiązania tego trudnego problemu powstałego wskutek zaniedbań z okresu rządów kapitalistycznych.

W centralnym rejonie województwa oddano do użytku nową, o wysokim ciśnieniu przepompownię wody, dzięki czemu zostały usunięte trudności w rozprowadzaniu wody do Nowego Bytomia oraz bliższych i dalszych przedmieści Stalinozdroju, łącznie z Piotrowicami i Ligotą. Podobne nowe urządzenie pracujące od pierwszych dni bieżącego miesiąca również dla rejonu Mysłowic i Szopienic. Oddanie do użytku pod koniec III kwartału br. po-

większonych nowoczesnych urządzeń filtracyjnych w Zagłębiu Dąbrowskim przyczyniło się do znacznej poprawy jakości wody do picia.

Wyteżone prace, zmierzające do poprawy zaopatrzenia w wodę trwają w rejonie Rybnika. Stopniowo likwiduje się jedną z największych przed wojną bolączek ludności tego terenu, pozbawionej dostatecznej ilości wody, zwłaszcza zaś wody do picia. Dalszą wydatną poprawę w zaopatrzeniu w wodę odczuje Rybnik i jego okolice jeszcze pod koniec bieżącego roku, gdy przemysł i ludność tego rejonu otrzyma wodę z nowego będącego już na ukończeniu wielkiego ujęcia wodnego. Całkowite rozwiązanie problemu wody do picia dla ludności terenu rybnickiego nastąpi w przyszłym roku, po ukończeniu tej już budowy, licznych no-

wych studni głębinowych przy stacjach wodnych.

Również w bieżącym roku popłynie woda z nowego ujęcia wodnego w rejonie Tarnowskich Gór, a w przyszłym roku po zainstalowaniu przepompowni wody na tej stacji, urządzenia wodociągowe rejonu tarnowskiego uzyskają warunki rezerwowania wody również na okresy suszy.

## PRODUKOWA MASZYNEK Z BEZWYMIENNYMI ŻYLETKAMI

Oddział „W6” Zakładów im. Stalina przystąpił do produkcji pierwszej serii brzytew i kombinowanych śrubokrętów z 3 wymiennymi końcówkami. Robotnicy tego zakładu, pragnąc również dopomóc w zasileniu rynku w dobre maszyny do golenia, przystąpili do opracowania wzorów uniwersalnych maszynek z tzw. bezwymiernymi żyłkami. Żyłkę normalną zastąpi w tych maszynkach wycinek brzytwy.

## Pobyt pisarza polskiego M. Zuławskiego w Moskwie

Do 26 ub.m. odbyło się w Moskwie spotkanie pisarzy radzieckich z przebywającym tam pisarzem polskim, laureatem nagrody państwowej, Mirosławem Zuławskim, b. pierwszym sekretarzem Ambasady P.R.L. w Paryżu. Zuławski poinformował zebranych o rozwoju literatury polskiej w obecnym okresie.

Pisarze radzieccy odpowiedzieli na liczne pytania Mirosława Zuławskiego na temat różnych problemów literatury radzieckiej.

## Łódź otrzymuje najnowocześniejszy szpital w Polsce

W ciągu niespełna 3-ch ostatnich lat, dzięki budowie nowych i rozbudowie zakładów leczniczych, ilość miejsc w szpitalach łódzkich wzrosła z 3.831 do 4.861. Do końca br. ilość miejsc w szpitalach, dzięki rozbudowie starych i budowie nowych obiektów szpitalnych wzrośnie o dalsze 320. M. in. roz-

budowany zostanie o 100 miejsc szpital chorób wewnętrznych oraz wybudowane zostaną 2 nowe szpitale: położniczy i dla zakaznie chorych.

Szpital dla zakaznie chorych znajduje się już w końcowym stadium budowy. Będzie to placówka zbudowana od podstaw z przeznaczeniem dla leczenia chorób zakaźnych.

Szpital ten składa się z czterech oddzielnych pawilonów. Każdy chory będzie miał tu swój własny pokój z łazienką i wszelkimi urządzeniami higieny osobistej. Pokoje posiadają odrębne wejścia i są całkowicie odizolowane od sąsiednich pokoiów.

## Bohaterstwo załogi statku „Herkules”

W czasie jednego z ostatnich sztormów na Bałtyku polski statek rybacki, lugrotawler „Sójka” z flotyli rybackiej „Dalmoru” wszedł na skały podwodne w pobliżu latarni morskiej Nidingen, w odległości 25 mil morskich na południe od Groeteborgu.

Ponieważ przez szczylny w dzień statku zaczęła się wdzierać woda, radiotelegrafista „Sójki” wysłał sygnały wzywające pomocy. Wola nie o pomoc usłyszał m. in. szwe-

dzi statku ratowniczy „Rolf”, który zbliżył się na odległość mili morskiej i nawiązał telegraficzną łączność z załogą polskiego lugrotawlera. Ponieważ sztyrm nie ustawał na siłę, statek szwedzki obawiając się ryzyka zawrócił i skrył się do najbliższego portu, postawiając załogę polskiego lugrotawlera własnemu losowi. Tak samo postąpił inny szwedzki holownik.

W tym samym czasie znajdował się na morzu w odległości około 120 mil morskich holownik polski ratownictwa okrętowego S/S „Herkules”, dowodzony przez kpt. Józefa Strużę. Słysząc sygnał „SOS”, załoga „Herkulesa” pośpieszyła natychmiast na pomoc zagrożonemu statkowi. Załoga „Herkulesa” z niezwykłą ofiarnością i sprawnością przystąpiła do ratowania statku. Przez całą dobę trwała walka z groźnym żywiołem, która uwieńczona została powodzeniem. Statek został ściągnięty ze skały i wzięty na hol.

Gdy „Herkules” wraz z lugrotawlerem przybył do bazy rybackiej w Szwinojściu bohaterkich ratowników oraz dzielną załogę „Sójki” gorąco powitali rybaczy i mieszkańcy osiedla.

Na podkreślenie zasługów postaw całej załogi „Herkulesa”, spośród której, obok dowódcy statku wyróżnili się: pierwszy mechanik Ulewski, bosman Stecyk i pierwszy oficer Słociński, którzy przez dwie doby nie opuszczali swych posterunków, aby zapewnić całkowite bezpieczeństwo ratowanym przez siebie rybakom.

## DALSZE ZAPEWNIENIE BEZPIECZEŃSTWA PRACY GÓRNIKÓW

W Sosnowcu (woj. śląski) (kie) obradowało plenarne posiedzenie Związku Zawodowego Górników, poświęcone omówieniu środków dalszej walki o wyższy plan bezpieczeństwa i higieny pracy w przemyśle górniczym w oparciu o wskazania 9-go plenum KC ZPPR.

Jak wynika z przebiegu narady, fundusze państwowe przeznaczone na te cele systematycznie wzrastają. Kiedy w roku 1952 na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy przeznaczono ponad 16 milionów zł. to w br. suma ta wzrosła do ponad 20 milionów zł. Jednocześnie praca górnika często zastępowana jest coraz w szerszym zakresie wysoko sprawnymi mechanizmami. Rosnie stale mechanizacja transportu i urobku. Dzięki temu polepsza się stan bezpieczeństwa pracy w kopalni, a w parze z tym idzie powążył wzrost wydobycia.

Na naradzie postanowiono, że nad realizacją wskazań bezpieczeństwa i stałą poprawę warunków pracy czuwać będzie, specjalnie powołany w tym celu, aktywny związkowo - społeczny i kopalniany inspektorzy nadzoru górniczego.

także miano najbardziej u muzykalnego miasta na świecie. W kraju, który wydał takich kompozytorów jak Glinka, Musorgski, Borodin, Czajkowski i Rachmaninow koncerty muzyki symfonicznej cieszą się olbrzymią popularnością. Moskowianie wybierają się na koncert jak na jakeś święto. A program każdy może dobrać według własnego gustu. Wielka lub mała sala Konserwatorium Moskiewskiego, sala Kolumnowa w Domu Związków Zawodowych, sala koncertowa im. Czajkowskiego, wypełnione są co wieczór po brzegi. Koncerty i wieczory muzyczne organizo-



Nie tylko w Moskwie czynna jest masa kin i teatrów. Wszędzie w ZSRR rozwija się życie kulturalne narodów radzieckich. Na zdj. widownia otwartego w br. teatru im. „J. Stalina” w Aszkabadzie

wane są także w klubach robotniczych, gdzie występują nie tylko orkiestry amatorskie, ale najslawniejsze zespoły muzyczne w kraju.

#### W KINACH

Mówiąc o olbrzymiej różnorodności rozrywek, jakie mają do wyboru mieszkańcy Moskwy, wspomnieć należy również o kinach. A moskiewskie kina też nie mogą narzekać na brak frekwencji. Przeciwnie, napływ widzów doprowadził do tego, że w wielu kinach projekcje odbywają się jednocześnie w dwóch, lub trzech salach.

Najbardziej uczeszczone kino „Udarnik” z salą na 1.600 widzów rozpoczyna wyświetlanie programów o godz. 8.30, a kończy po północy.

Oczekując na rozpoczęcie głównego seansu można oglądać bez dodatkowej opłaty w unieś salie krótkie filmy dokumentalne lub kreskówki. Można też wziąć udział w spotkaniu, w którym uczestniczą reżyserzy i artyści filmowi. Rodzice, którzy przychodzą do kina ze swoimi dziećmi też nie mają kłopotu, mogą bo-

## Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku będzie produkowała kombajny zbożowe

W Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku trwają intensywne przygotowania do uruchomienia produkcji samobieżnych kombajnów zbożowych wzorowanych w konstrukcji na wysokowydajnych kombajnach radzieckich „S-4”.

Fabryka rozpocznie produkcję kombajnów już w niedługim czasie. W bieżącym miesiącu rozpocznie się wykonywanie pierwszych części do kombajnów. Do maja 1954 r. fabryka ma wykonać 5 prototypów kombajnów.

Uruchomienie produkcji kombajnów wymaga znacznej rozbudowy fabryki. W roku 1954 powstaną tam: olbrzymia hala mechaniczno-montażowa, kotłownia i inne obiekty. Załoga Fabryki nawiązała już współpracę z załogami fabryk, które będą dostarczać materiały i części do produkcji kombajnów, a m. in. z załogą

## URUCHOMIENIE PRODUKCJI W ZAKŁADACH GARBARSKICH W SZCZAKOWEJ

W Szczakowej, na miejscu starej, zniszczonej fabryki rozpoczęła produkcję nowoczesne zakłady garbarskie.

W połowie roku ubiegłego nowo wybudowany zakład podjął pierwszą wstępną produkcję. Obecnie Szczakowski Zakład Garbarski posiadający moc produkcyjną około czterokrotnie większą niż dawna fabryka. Załoga, która potężnie duże zastąpi w uruchomieniu nowej fabryki, pracuje obecnie w znacznie lepszych warunkach.

# W N. R. D. powstaje największa w Europie kryta pływalnia

W Rostocku Niemieckiej Republiki Demokratycznej, powstaje największa w Europie kryta pływalnia. Będzie ona centrum szkoleniowym nie tylko dla pływaków niemieckich. W Rostocku — pisze prasa NRD — przygotowywać się będą również do startu na olimpiadzie w Melbourne najlepsi pływacy ZSRR i krajów demokracji ludowej. Całkowity teren pływalni w Rostocku wynosić będzie 130.000 m. kw. Ponad 4000 m. kw. zajmuje 125-metrowa hala, mogąca pomieścić 3000 widzów. Budowę prowadzi inż. Woeller, którego dziełem jest m. in. stadion im. Waltera Ulbrichta w Berlinie. Budowa jest podzielona na cztery części, z których dwie zakoń-



W finale mistrzostw Paryża w koszykówce Racing pokonał Stade.

# SPORTOWE SPORTOWE

## 2 REKORDY POLSKI I 3 WĘGIER, W MECZU REPREZENTACJI MŁODZIEŻOWYCH WĘGRY POLSKA 140:87

(KORRESPONDENCJA Z POLSKI)

MIEDZYPANSTWOWE spotkanie pływackie rozegrane na pływalni Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie między młodzieżową reprezentacją Węgier i Polski zakończyło się wysokim zwycięstwem zespołu węgierskiego — 140:87. W czasie dwudniowych zawodów reprezentanci Węgier ustanowili cztery rekordy juniorów: kobiety — sztafety 4 x 100 m dow. — 4:47,6 oraz 4 x 100 m zm. — 5:20,0; mężczyźni — sztafety 4 x 100 m zmiennym — 4:30,5 i 4 x 200 m dow. — 9:08,7.

W spotkaniu tym pobite zostały również rekordy Polski na następujących dystansach: Petrusiewicz — 100 m mot. — 1:09,2 oraz sztafeta męska 4 x 100 m zm. w składzie: Józef Lutomski, Petrusiewicz, Cichoński, Tołkaczewski — 4:31,4 (dawny rekord — 4:43,3).

Wysoka wygrana doskonałych pływaków młodzieżowych reprezentacji Węgier, którzy startowali w Polsce w najbliższym składzie z mistrzynią olimpijską na 100 m. dow. — Szoke Kato, rekordzistką seniorów na 100 m. grzbiet. Magyarem Laszlo, następcą Csordasa na średnich i długich dystansach w cawlu — Zaborskim na czcze — nie była niespodzianką.

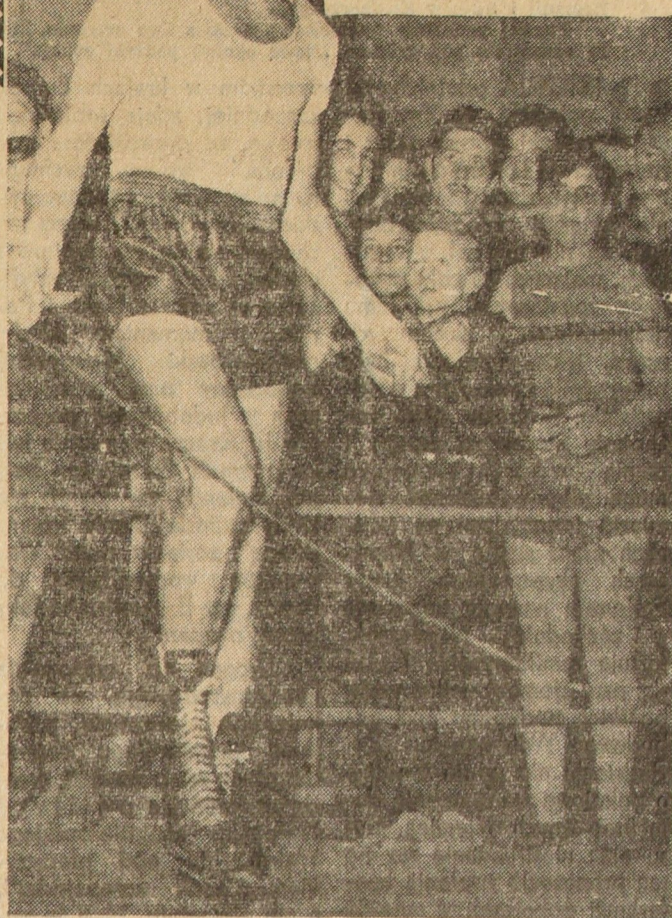
W drugim dniu oczekiwano również, że Petrusiewicz, który ostatnio trenuje motyka 2 duzym zapalem, zwycięży i w konkurencji na 100 m. I niewątpliwie powtórzyłby sukces, gdyby nie błąd taktyczny. Po starcie pływaczem nurem zyskał w pierwszej fazie przewagę, lecz zbyt długo był pod wodą. Płynący już w tym czasie

na powierzchni Ats. zyskał nad nim kilka metrów, których Petrusiewicz nie zdołał odrobić mimo dużego wysiłku. W pilce wodnej Węgrzy wygrali z polskimi weteranami przede wszystkim dzięki lepszemu startowi i szybkiej orientacji. W każdym razie u zawodników polskich widać wyraźną poprawę.

### SPORT W IMPASIE

Znany średniodystansowiec angielski, Bannister, szeroko propaguje swój projekt zmiany regulaminu zawodów lekkoatletycznych. Poddaje on wniosek, by organizatorzy nie mierzyli czasów na tych wszystkich imprezach, w których uczestnicy nie zgłaszają próby pobicia rekordów. Bannister motywuje swoje stanowisko tym, że sport lekkoatletyczny zatrial swój n o r m a l n y charakter, stał się przedmiotem biznesu ciemnych machinacji. Wystąpienie Bannistera jest niewątpliwie wynikiem dostrzeżenia przez niego zupełnego rozkładu moralnego i skompromowania życia sportowego w krajach Europy zachodniej. Bannister popiera jednak zasadniczy błąd, jeżeli uważa, że proponowany przez niego półśrodek uzdrowi istniejącą sytuację. Walka z wyczerpaniem w sporcie, jest walką z wiatrakami; sport bez szczytowych wyników i rekordów przestanie być sportem. Wyjście z obecnego impasu w jakim znalazł się sport jest tylko jedno: trzeba wyeliminować business manów i business z ruchu sportowego oraz powierzyć należną jej funkcję.

## 4 grudnia spotkanie piściarskie Milazzo - Humez



4 grudnia Charles Humez spotka w paryskim Pałacu Sportowym Milazzo. Na zdjęciu: Humez trenuje.

### FRANCUSKA FEDERACJA PIŁKI NOŻNEJ ODMÓWIŁA SPOTKANIA FRANCJA — WĘGRY

W wyniku rozmów, które toczyły się w ub. poniedziałek pomiędzy odpowiedziami z Francji i Węgier w sprawie ewentualnego meczu między oboma krajami, Francuska Federacja Piłki Nożnej odmówiła spotkania ze zwycięzcami Angli. Węgry bowiem zaproszono, by spotkanie odbyło się w Budapeszcie ze względu na to, iż trzy ostatnie spotkania odbyły się w Paryżu. F.F.F. jest za tym, aby spotkania to odbyło się w Paryżu, bowiem Węgry miały przyjechać do Paryża już w 1950 r. Jednak w ostatniej chwili Federacja Węgierska wycofała się z wyjazdu. Problem ten zostanie jeszcze poruszony w dniu 11 bm. przez francuskie biuro Federacji Piłki Nożnej.

### KOSZYKÓWKA

#### ZE SPOTKANIA BELGIA — FRANCJA

W ub. sobotę w Brukseli rozegrało się XI z kolei spotkanie między państwowe w koszykówce mężczyzn i kobiet pomiędzy reprezentacjami Francji i Belgii. Po wspaniałej walce zwyciężyli Belgowie, którzy pokonali Francję w stosunku 65 punktów do 54. Francuzi zaś, które przejęły inicjatywę gry w czasie trwania całego meczu, odniosły łatwe zwycięstwo, pokonując swe rywalki w stosunku 59 punktów do 34.

### AIX I SEDAN

#### ZAKWALIFIKOWALI SIĘ DO DAJSZYCH ROZGRYWEK O PUCHAR FRANCJI

Zeszloroczne drużyny amatorskie, a obecnie zawodowe drużyny Sedan i Aix zagrały w ub. niedzielę pierwszy mecz o puchar Francji. O ile Aix zmiażdżył drugą Besseges (11:1), to zwycięstwo lidera drugiej ligi, Sedan przyszło dopiero po trudnej walce. Aix bowiem zwyciężył w stosunku 3 do 2.

### KLABIŃSKI CZWARTY W HENIN-LIETARD

Rozegrane w Henin-Lietard (P. de C.) kolarskie biegi na przełaj zakończyły się zwycięstwem Joseph Rigaut, który przebiegł trasę długości 21 km. w czasie 1 g. 2'. Klabiński zajął w tym wyścigu czwarte miejsce.

### AUSTRIA ZAKWALIFIKOWAŁA SIĘ DO FINAŁÓW O PUCHAR ŚWIATA

Dzięki uzyskanemu w ub. niedzielę na stadionie w Lizbonie wynikowi remisowemu koszem jednostki reprezentacyjnej Portugalii (0:0). Austria zakwalifikowała się do finałów o puchar świata. Jest to ósme z kolei państwo, które zakwalifikowało się do finałów.

## Hitler musiał ustąpić

Ostatnio zmarła na skutek rak płuca niemiecka florecistka, Helene Mayer. Liczyła ona 42 lata. Już jako 17-letnia dziewczyna, Mayer zdobyła złoty medal na olimpiadzie 1928 r.; następnie zdobyła tytuły mistrzyni świata w 1931 roku. Po tych sukcesach — wskutek zabobornych studiów — zajęła na Olimpiadzie 1932 roku dopiero piąte miejsce. W związku z olimpiadą berlińską nazwisko Heleny Mayer stało się sławne w całym świecie. Hitler oświadczył mianowicie, że niemieccy Żydzi zostaną wyłączeni z olimpiady. Nastąpiła wtedy interwencja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który zdecydował, że

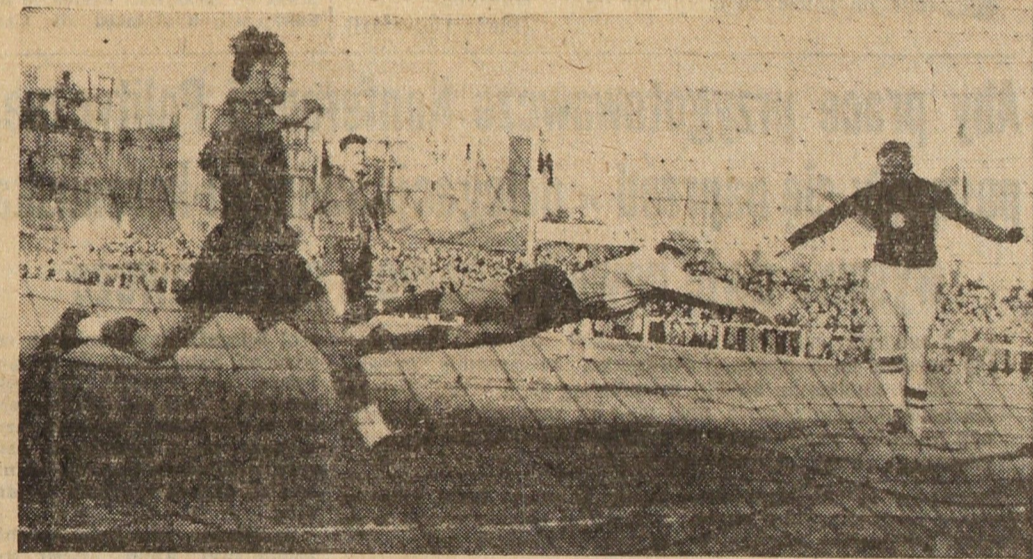
jeżeli niemieckich Żydów (tych, którzy zakwalifikują się do igrzysk) nie dopuści się do startu, to wówczas olimpiada zostanie Berlinowi odebrana. Przed tą groźbą Hitler ustąpił. Jeden z niemieckich hokeistów na lodzie, Rudi Ball — który musiał wyemigrować do Włoch, wrócił do Niemiec i startował na olimpiadzie w Garmisch-Partenkirchen, podobnie jak Helene Mayer w Berlinie Mayer zajęła drugie miejsce, za swą towarzyszką rasową Elek Schacherer. Po berlińskiej olimpiadzie wicemistrzyni fletu wyjechała z Niemiec i powróciła dopiero w ubiegłym roku.

### PIŁKA NOŻNA

#### Ałbania - Polska

W ub. niedzielę na stadionie w Tiranie w obecności 35.000 widzów rozegrał się trzeci z kolei między państwowy mecz piłkarski Ałbania — Polska. Mecz ten zakończył się zwycięstwem gospodarzy którzy pokonali jedenastkę Polski w stosunku 2 do 0. Dwa pierwsze spotkania które rozegrały się w Warszawie i Poznaniu zakończyły się zwycięstwem Polski 2:1 i 4:0.

## Drużyna piłkarska Węgier wystąpiła w Malakoff



Drużyna węgierska wystąpiła w Malakoff w meczu pokazowym pokonując miejscową drużynę wynikiem 16:0.

## Już 350 zawodników w biegu na przełaj w Sallaumines

Z INICJATYWY Komitetu Departamentalnego F.S.G.T. odbędą się w najbliższą niedzielę o godz. 14,30 na boisku gminnym w SALLAUMINES (P. de C.) WIELKIE BIEGI NA PRZEŁAJ. Wszyscy amatorzy bez względu na to, do jakiej Federacji należą, mogą brać udział w tych biegach.

Mozna zapisać się na boisku do godz. 14-ej. Przewidziane są liczne nagrody dla zwycięzców, a m. in. dwa puchary. Jeden ofiarowany przez Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą dla zespołu, który zdobędzie największą ilość punktów. Drugi zaś w r e c z y Miejscowy Komitet Pokoju dla zespołu, który będzie liczył największą ilość zawodników.

### KONKURENCJE:

Kategoria mężczyzn : SENIORZY (atleci)	6 km.
SENIORZY (populaire)	4 km.
KADECI	2,500 m.
JUNIORZY (populaire)	3 km.
MINIMY (populaire)	1 km.
Kategoria kobiet: SENIORKI	1,500 m.
JUNIORKI (populaire)	1 km.
KADETKI	0,500 m.

## Igor Newerly Pamiątka z celulozy

Panderowa na te słowa trzasnęła drzwiami — jak to zwykle u państwa — i po węgiersku kurlymuryła na cały dom, że wyjeżdża, a on niech ma sobie dzieci z Celulozą!

A ten do niej przez drzwi: „Ależ najdroższa, ani mi to w głowie, żebym zdechł...”

I tłumaczy delikatnie: „Czy ty wiesz, głupia babo, że muszę na uszach stanąć, a zaprowadzić na powrót porządek jak za Kasjerów, bo Polacy nie umieją...”

Ona o tym nie wiedziała, jak wy teraz, ojczulku, nie wiecie. Bo Celuloze dawno postawiono, jeszcze za cara, trzydzieści lat temu z czyniści. A kto postawił, wiecie? Niemcy z Berlina, bracia Kasjery, bliźniaki, panie dziejku, wykapanie bliźniaki. Po zębach ich tylko poznawano, bo jeden miał zęby swoje, a drugi — dukatowe. Wybudowali, puscili w ruch, no i porządek był: Polacy robili, Niemcy zarabiali.

Każdy z braci-bliźniaków miał swój szafes w dyrekcji i co miesiąc przyjeżdżał z Berlina po forse. Zabrał swoją mamone, zamknął grzeźnicę, ale żeby tam przy szafesie brata wytrychem pomajstrować — nie, tego u nich nie było! Dzielił się sprawiedliwie, pół na pół, bez krzyku. Cicha rodzina.

Tak szło ładnie-pięknie do czternastego roku. Nagle trach — wojna! Potem znów trach — osiemnasty rok — Niemcy rozbiti, Polska powstaje!

Bliźniaki czym prędzej do Celulozy, a starosta powiada: „Wolnego, panowie, fabrykę zabraliśmy na wojenne odszkodowanie!”

I bliźniaki poszły, można powiedzieć, z torbą. Jeden miał tam jeszcze parę deka tego złota, co w zębach uniósł, ale czy się tym podzielił, do końca nie wiem...

Słońce przechyliło się już na wysoki mur Wesołego Miasteczka. Zaleciało śmietnikami, które jak maciejkę czud najmocniej o zachodzie. Gorejący czerwienią kurz, wzbity przez dzieciaki, opadał z wolna. Uciszała się wrzawa, wyraźniej słyszano teraz czyjeś w boleściach charchzenie i Korbala mówiące wciąż o Celulozie. Jak ją kupił — „za śmieszne pieniądze, za marki kupił!” — papiernik jeden z Pabianiec, Senger, ale żadnego dochodu nie miał z nowego interesu...

— Gryzi się tym, gryzi i ze zgrzyoty w końcu zmarł. A dzieci po sobie nie zostawił, to cała dalsza rodzina, wszystkie pociotki w plac — że taki podatek spadkowy: milion złotych! Skąd wziąć na raz milion gotówką? Wtenczas, panie dziejku, zajeżdża do nich Sztajnhagen, limuzyna, ma się rozumieć, zajeżdża — na spółnika! Lepszy lobuz, co? Ba i no — od korony polskiej lobuz; Sztajnhagen, ojczulku, dla grosza się zabije, Sztajnhagen w domu cukier liczy, czy nie za dużo wychodzi. Miałby się tu dochodu nie doliczyć?!

Głos Korbala był wstrętny, jak wiedźma siedząca u wejścia do budy z przeciwnika, o twarzy obłej, zadowolonej i piersiach obwisłych — bajtacha jakaś, mówiąc po rzekucku. Wstrętny jak para w bramie, bezmyślnie podrygująca kolanami do taktu obmierzej piosenki: „Czy pani mieszka sama, czy razem z nim?”

Szczesny chciałby już zasnąć, by tego wszystkiego nie widzieć, nie słyszeć, i żeby Korbal zamknął już gębę! Doprawdy można uwierzyć, że Pan Bóg stworzył niebo, ziemię i lobuzów. Jak on to mówi, smakując: „lobuz”, aż mu to „ho” na tustych wargach slinką ocieka! Zwyczajny lobuz, lepszy lobuz i lobuz od korony polskiej — innych ludzi u niego nie ma, tylko tacy — chyba że ktoś jest taki głupi jak cieśla albo jeszcze „nie ziałał ogu”, jak Szczesny. Bo Korbal już ziałał, ale „nie chcą posunąć się, nie dopuszczają, lobuz!”

### ROZDZIAŁ CZWARTY

W tym mieście pachnącym raz paloną kawą zbożową, gdy wiatr był od Bochma, a raz ługiem, gdy wiatr był od Celulozy — zaczęli wieść żywo słoneczny: ze słońkiem nadzieja na pracę budziła ich i ze słońkiem gasła.

Wychodzili z Wesołego Miasteczka wie czworę, bo z Korbałem i Gawlikowskim, dzień cały leżeli na placu przed kantorkiem i wieczorem z niczym wracali.

— Swoich ludzi pohają, lobuzy — kłaj Korbal przedsiębiorców. — Chadeków biorą. Trzeba w łape dać.

Był przekonany, że cieśle stać na to. U takiego ze wsi, chociaż stęka i skrzypi, zawsze parę groszy się znajduje. Jak on posmaruje, to z nim razem można się do roboty przesiłgnąć; i na to właśnie Korbal liczył.

Tak oto trzymali się razem i jeden drugiego obtańcowywali: cieśla Korbala, bo wierzył w jego spryt, a Korbal cieśle, bo wietrzył u niego gotówkę.

Dłatego szli razem do Celulozy, dlatego przez dzień cały różne sobie świadczyli przysługi, dlatego wreszcie wieczorem pod murem, jeśli cieśla kichnął, to Korbal zaraz ciepłym słowem go otarł:

- Na zdrowie, ojczulku.
- Bóg zapłać, panie kochany, Bóg zapłać...
- Któregoś dnia — był to ich leżenie na placu dzień trzeci czy czwarty — zaczął Korbal starego przysposabiać.
- Dla was, ojczulku, najlepiej byłoby pójść na plac drzewny. Na „siekiere”. Strugacze w każdej partii mają takiego, któren obalki dla nich siekiera szkuje. Nazywa się — „siekiara”. Tobycie tamuj cieślczką sobie pomachiwali — dla was rzecz zwyczajna, nie trzeba się uczyć, a co dzień osiem złotych jak w zegarku cyka.
- Osiem złotych?!
- A tak. Jakem, panie dziejku, tu robił, lat temu pięć, tośmy w sobotę brali po pięćdziesiąt złotych.
- No-no... I co sta z taką forszą robili?
- At, żyło się. Rozmaicie... Ludzie, panie

dziejku, dobierają się w partiach podług strugania, względem tego na co strugają? Jedni strugają na domki, przeważnie chiopskie partie, żeby odłożyć sobie na domek. Inni znów strugają na dzieci, żeby do szkół chodzili. A myśmy strugali, żeby się zabawić. Kawalerska partia. W sobotę człowiek umył się, ubrał jak kominarz we wszystko czarne: garnitur, lakierki, sztywniak — i na zabawę! A w niedzielę na dom tośmy do domu nie inaczej wracali tylko dwoma dorózkami. Na jednej ja siedzę i śpiewam: „Jadzie, jadzie sobie pan!” A na drugiej, za mną znaczy się, jadzie moja głowa — melonik, ma się rozumieć... Tak się robiło, ojczulku.

— A ci, a te chiopskie partie, powiadasz pan... Czy z tego co było? Domki postawili?

— A jakże? Pobudowali się. Na Plockiej, na Cichej, za Białą Cegielnią. Proszę obejrzeć, jakie domki stoją. I teraz się budują.

— Mają ludzie szczęście — westchnął cieśla.

— Ii, jakie tam szczęście. Ot, co mają — Korbal palcami pokazał. — Pieniądze! Bez tego szkoda gadać... A czy nas by przyjęli? Guzik. Ale znalazł się wtedy jeden taki gospodarz, starszy już trochę, nawet do was podobny. „Siuchajcie, chiopsy — powiada. — Ja wylóże. Zrobimy partię. Ale żebyście mnie za to uszanowali, żebym ta mniej robił”. I tak też było. On „siekiara” został, a my strugaczami. On też na całą partię wyplatał brał i rozdziałał. Myśmy po prawdzie wszystko przepuścili, ale on ma. Domek ma z ogrodem na Rakutówku, teraz znowuż inspekta zakłada... Po co ja to mówię? Żebyście, ojczulku, na placu nie leżeli. Na nic takie leżenie. Musicie wstać, wziąć Udaika czy Sumczaka na stronę i przemówić im do ręki.

- A żebym to ja mógł...
- Jak nie możecie, to nie szkodzi. Ja za was mogę. Dajcie mi to...
- A co?
- No tamto. Co na brzuchu macie. Na brzuchu w woreczku, he?
- Panie, toć jak Boga kocham, nie wiem, o czym mówicie.
- O pieniądzach mówię, ojczulku. Żebyście

pieniędzy nie skapili. Skapy dwa razy trafi... Co się tak na mnie patrzyacie?

Z oczu starego takie wizerowało zdumienie, jak gdyby Korbalowi nos się trochę przesunął albo z uszu dym buchnął...

— Skapy, mówicie! A czy ja co mam? Czworozdziej głośnych i tyła.

— Ale z czyniści toście jednak, ojczulku, przyszedli. Nie może być, żebyście się wybrali do miasta bez niczego. Wieprzka sprzedajcie albo krowę.

— Nie mam wieprzka ani krowy.

I po chwili — z cichym bolesnym zawstyżeniem:

— Biedę mam, panie. Wielką biedę. Grdyka staremu drgnęła. Przełknął coś, co parzy — może ize, a może wspomnienie jakieś.

Korbal uwierzył. I złość go porwała, że się nabrał, że na takiego szłaz stawił!

— To cośże, ibie rzekucki... Już nie „ojczulku” ani „panie dziejku”... Po co? Biedaka można zwyciężać, po ibie.

— ...toś, ibie rzekucki, myślał — na darmo chęć? I praca, i jedzenie?

Kopnąłby tego niedolegę, tego momota z zakutej wsi, ale synowi ślepie zaszył niedobrym blaskiem i górna warga uniosła się nieco — jeszcze trochę a kiy odsoni. Zupełnie jak pies. Tacy czarni i zamysłeni, co cichcem siedzą — są najgorszi. Milczy, milczy lobuz od korony polskiej, nagle nożem dźgnie niechęć i powie: — Przepraszam, coś mi się przypominało...

Toteż Korbal nie kopnął. Położył się na wznak i nogę założywszy na kolano majtał kapciem na palcu bosej stopy w ich stronę — mam was, gnójki, w nosie!

Do końca już, aż do buczka na fajrant, do siebie nie przemówił.

Wychodząc na ulicę, Korbal odezwał się głośno do Gawlikowskiego, żeby oni słyszeli:

— Za cianso już się zrobiło pod daszkiem. Niech sobie poszukają gdzie indziej...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# NOWE OGNIWO POLITYKI POKOJU

W związku z ostatnią notą radziecką zaadresowaną 25 ub. m. do rządów trzech mocarstw zachodnich, ukazał się w warszawskiej „Trybunie Ludu” artykuł omawiający wagę tej noty i gotowość rządu radzieckiego wzięcia udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Poniżej podajemy najważniejsze wyjątki z tego artykułu, który ukazał się pod tytułem „Nowe ogniwo polityki pokoju”.

**H**ISTORIA ostatnich lat pokazała, że Związek Radziecki zawsze dążył i podejmował konkretne inicjatywy, zmierzające do odprężenia sytuacji międzynarodowej, że nie ustawał w wysiłkach, mających na celu pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego w duchu tych zasad, jakie ustalone były przez wielkie mocarstwa w Poczdamie. W czasie, kiedy zachodnie mocarstwa czyniły i czynią w s y s t e m o c m o g ą, aby odbudować niemiecki imperializm na terenach przez siebie w Niemczech okupowanych, kiedy podsycają nastroje odwetowe w zachodnich Niemczech, forsują remilitaryzację i kładą przy pomocy militarystów bońskich podwaliny pod odbudowę Wehrmachtu, Związek Radziecki nie ustaje w walce o pokojowe zjednoczenie demokratycznych Niemiec, wysuwając nieustraszenie raz po raz propozycje zwolnienia konferencji pokojowej w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Nawiązując do twierdzenia mocarstw zachodnich, iż zaniechanie tworzenia t. zw. „armii europejskiej” oznaczałoby „rezygnację” tych mocarstw z ich własnego bezpieczeństwa albo zgoda „bezbronnosci Europy zachodniej” — „Trybuna Ludu” stwierdza:

„Miliony ludzi i to przede wszystkim w krajach Europy zachodniej, zdają sobie dziś sprawę, że prawdziwie „bezbronna” wobec zachłanych apetytów adenaerowskich odwetowców Europa zachodnia stanie się dopiero w chwili, kiedy nastąpi ratyfikacja układów z Bonn i Paryża, z momentem, kiedy neohitlerowski Wehrmacht, dowodzony przez zaprawionych w ludobójstwie generałów III Rzeszy, stanie nie tylko u granic Francji czy Belgii, Holandii czy Danii, ale kiedy metoda „konia trojańskiego” zostanie przez Waszyngton wprowadzony do Paryża czy Brukseli jako faktyczny okupant”.

„Droga do odprężenia międzynarodowego, do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego prowadzi przez zdecydowane przeciwstawienie się polityce tworzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu pod płaszczykiem „armii europejskiej”, a nie odwrotnie. Myśl ta wyraża jasną i niezbitą argumentacją notę radziecką”.

„Chodzi o to — kontynuuje „Trybuna Ludu” — aby problem niemiecki, który ma niezwykle doniosłe znaczenie dla utrwalenia bezpieczeństwa w Europie, został rozstrzygnięty zgodnie z zadaniem przywrócenia jedności i niezawisłości Niemiec, jako państwa demokratycznego i pokojowego.”

## Interwencja delegatki polskiej Wasilkowskiej w ONZ w dyskusji nad sprawozdaniem dla zbadania spraw pracy przymusowej

Na posiedzeniu komisji społeczno-ekonomicznej ONZ w dyskusji nad sprawozdaniem komisji do zbadania spraw pracy przymusowej wygłosiła przemówienie delegatka polska Zofia Wasilkowska.

Delegatka wykazała, że delegacje obozu pokoju pragnęły obiektywnego zbadania sprawy praktykowania pracy przymusowej w krajach, gdzie ona rzeczywiście istnieje, delegatka polska przypominała, że Z. S.R.R. proponował powołanie szerokiej komisji, składającej się z robotników i pracowników umysłowych dla obiektywnego zbadania sprawy pracy przymusowej.

Mówcy podkreśliła, że komisja uchyliła się od zbadania sprawy istnienia pracy przymusowej w USA, od zbadania zarzutów gwałcenia praw związkowych, ograniczenia systemu opieki społecznej itd. pod obłudnym pretekstem, że zarzuty te nie wchodziły w zakres pełnomocnictw komisji.

Cała machina polityczna ustroju kapitalistycznego — mówiła dalej Wasilkowska — nastawiona jest na utrzymanie i utrwalenie warunków zależności, w których żyje klasa robotnicza. Mówcy podkreśliła m.in., że w St. Zjednoczonych całe grupy ludności z racji swej sytuacji ekonomicznej lub prawnej, z racji pochodzenia i narodowości żyją w warunkach pracy przymusowej.

Delegatka polska omówiła sytuację Murzynów, sytuację Meksykańczyków, zatrudnionych przez fermerów Teksasu, Arizony i Kalifornii oraz sytuację robotników rolnych. Raport opracowany w USA w 1951 roku przez Stedsona Kennedy'ego stwierdza, że ogólna liczba robotników poddawanych różnym postaciom pracy przy-

Takiego rozwiązania sprawy domagają się wszystkie narody Europy, w szczególności zaś sąsiedzi Niemiec, którzy znają groźbę hitlerowskiej wojny. Naród polski — tak ciężko doświadczony w ostatniej wojnie, wita nową notę ZSRR, jako dalsze ogniwo pokojowej polityki Kraju Rad, tej polityki, która wyzwoliła Europę z hitlerowskiego jarzma, niezmordowanie walczą w wszelkim próbie odrodzenia faszystów i militarystów niemieckiego, o bezpieczeństwo krajów całej Europy”.

## NIEMOWLE i GOLABKI



Dzieci i niemowlęta korzystają z ciepłych dni, jakimi darzy nas obecnie jesień. Na zdjęciu: Niemowlę w swym wózku na świeżym powietrzu otrzymuje wyciąg gotłabków... (Photo Universal)

## Aby prace przygotowawcze Konferencji Politycznej posunęły się naprzód - delegacja chińsko-koreańska wysuwa dwie nowe propozycje pojednawcze

**N**a wniosek delegatów amerykańskich dyskusje przygotowawcze do Konferencji Politycznej w sprawie koreańskiej zawieszono na przeciąg dwóch dni. Delegacja amerykańska poparła swój wniosek zawieszenia dyskusji, aby osiągnąć zdania władz amerykańskich odnośnie ostatnich propozycji strony chińsko-koreańskiej.

Propozycje te zawierają dwa poważne ustępstwa, które strona chińsko-koreańska uczyniła, a by wyprowadzić dyskusję ze ślepego zaułka, w którym utkwili z powodu wyraźnej zlej woli strony amerykańskiej.

Ze względu na absolutną odmowę Amerykanów odbycia konferencji politycznej na neutralnym terytorium w Pan-Mun-Zom, delegaci chińsko-koreańscy zaproponowali, jako miejsce konferencji, stolicę Indii, Nowe Delhi, oraz datę 28 grudnia r.

Drugie ustępstwo dotyczy sprawy udziału państw neutralnych. Amerykanie nieustannie przeciwstawiali się propozycji zaproszenia tych państw na Konferencję. Według ich stanowiska należało by pozostawić rozstrzygnięcie wyłącznie PRZEDSTAWICIELOM PAŃSTW WOJUJĄCYCH. Ich niechęć do pokojowego załatwienia kwestii występuje z całą wyrazistością w sprawie udziału państw neutralnych. Co wobec tego zaproponował delegat chińsko-koreański? Proponują oni, a by państwa neutralne obecne były na konferencji, bez prawa głosu.

Jako państwa neutralne strona chińsko-koreańska proponuje zaprosić: Związek Radziecki, Indie, Indonezję, Pakistan i Birmę.

# Nowiny Polskie

## les nouvelles polonaises

## Nowe dowody niewinności Rosenbergow

### Greenglass składa zeznania sprzeczne z jego zeznaniami podczas procesu

Wszyscy uczeni ludzie, którzy interesowali się sprawą Rosenbergow, niewinnie skazanych na śmierć przez faszystów amerykańskich przedsiadawcą byli, że zostali oni skazani niewinnie.

Ostatnio, Greenglass, ten sprawca śmierci swej własnej siostry i szwagra i, który w rękach Mac Carthy'ego jest narzędziem,

slużącym do fabrykowania „spisków”, mających na celu uderzyć w innych zwolenników pokoju — daje dziś poprzez nowe kłamstwa dowody, iż kłamał podczas procesu Rosenbergow.

Greenglass, nauczony przez Mac Carthy'ego, nagle „przypomina” sobie fakty, o których nie pamiętał podczas procesu 3 lata temu, a nawet podaje szczegóły, które przeczą jego ówczesnym twierdzeniom.

Np. podczas procesu zapytany przez Roy Cohn, który był wówczas zastępcą prokuratora, Greenglass mówił o „projekcie”, o którym pono Juliusz miał mu opowiadać. W projekcie tym według słów Greenglassa miała być mowa o skonstruowaniu „czegoś w rodzaju wielkiego statku powietrznego, mającego zawisnąć między ziemią i księżycem, i który miałby krecić się wokół ziemi, tak jak księżyc”. Dziś już nie mówi się o „statku powietrznym”, lecz Mac Carthy oświadczył, iż Juliusz Rosenbergo zwierzył się Greenglassowi na temat „mechanicznego mózgu, który wysyłałby automatycznie kierowane pociski, mogące zatrzymać w swym biegu pociski nieprzyjacielskie, wykryte radarem i, których bieg byłby przewidziany przez „mózg mechaniczny”.

Dlaczego nagle „statek powietrzny” z roku 1950 stał się „mechanicznym mózgiem” w roku 1953? Dlatego po prostu, gdyż Mac Carthy'emu potrzebne są deklaracje Greenglassa dla parpacia oświadczeń jego w sprawie wykrycia domniemanego ośrodka szpiegowskiego w centrum dostawczalnym radaru w Fort-Monmouth.

Już to dowodzi jaką miały wartość depozycje Greenglassa podczas procesu Rosenbergow.

Inny przykład, również dowodzi, iż cały proces, a co ważniejsze skazanie na śmierć dwójki niewinnych opierał się jedynie na wymyślonych kłamstwach.

Na procesie Rosenbergow Greenglass twierdził, że w 1950 r. Juliusz radził Greenglassowi uciekać ze Stanów Zjednoczonych. Przytem podał mu pono następującą marszrutę: „Udać się na przód do Meksyku... następnie do Szwajcarii, a stamtąd do Cze-

chosłowacji, właściwego celu podróży”.

Tymczasem dziś Greenglass oświadczył co następuje sędziom śledczym Mac Carthy'ego: „Juliusz Rosenbergo nie przestawał mi radzić, abym opuścił Stany Zjednoczone, i udał się do Rosji... Radził mi on (Juliusz) wsiąść w Nowym Jorku na okręt, udający się do Francji...”

Jak widzimy Czechosłowacja została zastąpiona przez Rosję — a Francja ma zastąpić Meksyk... Sprzeczności w zeznaniach Greenglassa są niezliczone. Dowodzą one jeszcze bardziej, że cały proces był sfałszowany i wyrok, który miał na celu skazać dwóch odważnych zwolenników demokracji i pokoju został przygotowany z góry.

Każdy uczeni człowiek zapoznając się z tymi nowymi dowodami świadczącymi o niewinności Rosenbergow będzie domagał się rewizji procesu, celem uratowania honoru i życia Michaela i Robby Rosenbergo, ich dzieci.

ale za wyjątkiem postępowych socjalistów i niewpisanych do żadnej partii, członkowie Komisji nie zgodzili się.

Na Zgromadzeniu referent ustawy, poseł Coutant (SFIO) stwierdził, że ustawa ta odpowiada życzeniom wszystkich robotników i że Zgromadzenie winno odrzucić wszelkie manewry zmierzające do unieważnienia uchwałenia jej przez Parlament. Przypomniał on, że Komisja Pracy uchwa-

liła ten projekt ustawy 18 głosami przeciw 10 powstrzymujących się od głosu.

Następnie zabrał głos poseł komunistyczny Linet. Oświadczył on: „Rozchodzi się o zasadniczy problem plac. Właśnie celem postawienia tej sprawy postanowiono przyspieszyć zwolnienie Parlamentu na dzień 6 października. Miliony pracowników czekają...”

Mówca przypomniał, że ta rewindykacja mogłaby uży-

wać ten projekt ustawy 18 głosami przeciw 10 powstrzymujących się od głosu.

Następnie zabrał głos poseł komunistyczny Linet. Oświadczył on: „Rozchodzi się o zasadniczy problem plac. Właśnie celem postawienia tej sprawy postanowiono przyspieszyć zwolnienie Parlamentu na dzień 6 października. Miliony pracowników czekają...”

Mówca przypomniał, że ta rewindykacja mogłaby uży-

wać ten projekt ustawy 18 głosami przeciw 10 powstrzymujących się od głosu.

Następnie zabrał głos poseł komunistyczny Linet. Oświadczył on: „Rozchodzi się o zasadniczy problem plac. Właśnie celem postawienia tej sprawy postanowiono przyspieszyć zwolnienie Parlamentu na dzień 6 października. Miliony pracowników czekają...”

Mówca przypomniał, że ta rewindykacja mogłaby uży-

wać ten projekt ustawy 18 głosami przeciw 10 powstrzymujących się od głosu.

Następnie zabrał głos poseł komunistyczny Linet. Oświadczył on: „Rozchodzi się o zasadniczy problem plac. Właśnie celem postawienia tej sprawy postanowiono przyspieszyć zwolnienie Parlamentu na dzień 6 października. Miliony pracowników czekają...”

# WIELKI ODGŁOS PROPOZYCJI POKOJOWYCH HO CHI MINHA

(Dokończenie ze str. 1-szej) nistrów podało do wiadomości w specjalnym komunikacie, że „ta interpretacja nie odzwierciedla stanowiska rządu”.

Jakie jest więc stanowisko rządu francuskiego?

Prasa francuska domaga się, aby rząd wypowiedział się w tej sprawie, aby rząd dał prez. Ho Chi Minhowi odpowiedź na wyraźne następujące pytanie: „Czy pragniecie zawrzeć rozejm? Jeśli tak, to jesteśmy gotowi rozpatrzyć z wami warunki rozejmu”.

Poselska grupa komunistyczna złożyła w Zgromadzeniu tekst „interpelujacy rząd odnośnie jego oporu jaki w dalszym ciągu stawia on wszelkim rokowaniom w Indochinach wbrew woli szerokiej opinii publicznej i wbrew widocznym możliwościom obecnym, podkreślonym przez pokojowe konferencje międzynarodowe i deklaracje premiera rządu Demokratycznej Republiki Wietnamskiej”.

Należy przypomnieć, że wobec coraz silniej wyrażającej się woli ludu francuskiego, który ma już dość tej wojny, w Zgromadzeniu Narodowym znalazła się znaczna większość, która podczas debaty w ub. październiku uznała, że jedyn-

ym wyjściem z sytuacji w Indochinach są rokowania pokojowe.

W walce o położenie kresu wojnie w Indochinach i o usunięcie nowej groźby wojny, jaka zawierają w sobie układy bońskie i paryskie, zacieśnia się jedność ludu francuskiego.

Bardzo charakterystyczny i znamieny jest np. układ zawarty przez miejscowe organizacje komunistyczną i socjalistyczną w Cros-de-Cagnes (Alpes Maritimes). Członkowie tych dwóch organizacji skierowali wspólny apel do ludności wzywając ją do domagania się położenia kresu wojnie w Indochinach i przeciawstawięcia się ratyfikacji układów bońskich i paryskich.

BRUAY-en-ARTOIS (P. de C.) w niedziele 6 grudnia br. o godzinie 10-tej rano — w Domu Syndykalnym odbędzie się

Zebrańie Polskiej Grupy Językowej C. G. T. Uprasza się członków o liczną przybycie. Sprawy ważne ZARZĄD

Prasa francuska domaga się, aby rząd wypowiedział się w tej sprawie, aby rząd dał prez. Ho Chi Minhowi odpowiedź na wyraźne następujące pytanie: „Czy pragniecie zawrzeć rozejm? Jeśli tak, to jesteśmy gotowi rozpatrzyć z wami warunki rozejmu”.

Poselska grupa komunistyczna złożyła w Zgromadzeniu tekst „interpelujacy rząd odnośnie jego oporu jaki w dalszym ciągu stawia on wszelkim rokowaniom w Indochinach wbrew woli szerokiej opinii publicznej i wbrew widocznym możliwościom obecnym, podkreślonym przez pokojowe konferencje międzynarodowe i deklaracje premiera rządu Demokratycznej Republiki Wietnamskiej”.

Należy przypomnieć, że wobec coraz silniej wyrażającej się woli ludu francuskiego, który ma już dość tej wojny, w Zgromadzeniu Narodowym znalazła się znaczna większość, która podczas debaty w ub. październiku uznała, że jedyn-

ym wyjściem z sytuacji w Indochinach są rokowania pokojowe.

W walce o położenie kresu wojnie w Indochinach i o usunięcie nowej groźby wojny, jaka zawierają w sobie układy bońskie i paryskie, zacieśnia się jedność ludu francuskiego.

Bardzo charakterystyczny i znamieny jest np. układ zawarty przez miejscowe organizacje komunistyczną i socjalistyczną w Cros-de-Cagnes (Alpes Maritimes). Członkowie tych dwóch organizacji skierowali wspólny apel do ludności wzywając ją do domagania się położenia kresu wojnie w Indochinach i przeciawstawięcia się ratyfikacji układów bońskich i paryskich.

BRUAY-en-ARTOIS (P. de C.) w niedziele 6 grudnia br. o godzinie 10-tej rano — w Domu Syndykalnym odbędzie się

Zebrańie Polskiej Grupy Językowej C. G. T. Uprasza się członków o liczną przybycie. Sprawy ważne ZARZĄD

## POTWORNY ZABÓJCA ZAKONNIKÓW W LA BROSE MONTCEAU

(Dokończenie ze str. 1-szej) ceau, ani jeden muskuł nie drga na twarz zbrodniarza, na próżno obecni starają się doszukać w jego fizjonomii choćby cienia wyrzutów sumienia czy jakiegokolwiek wzruszenia...

GDZIE JEST PULKOWNIK KARMINSKY

Korf jest sam na lawie oskarżonych. A obok niego widać tylko cienie jego towarzyszy, którzy w tym momencie są dla niego jakby nieobecni.

Obrońcy Korfa starają się odroczyć proces, domagając się wydania przez władze niemieckie Karminskiego. Ale trybunał nie wyraża się przychylnie do tego wniosku.

Obrońcy próbują jeszcze ostatniego chwytu. Domagają się zbadania Korfa przez psychiatrów sądowych, twierdząc oni, że odpowiedzialność zbrodniarza jest zmniejszona, albowiem cierpi na zaburzenia psychiczne...

Jutro dalszy ciąg procesu.

Przybrał maskę zupełnej obojętności, wydaje się być nieobecny gdy przewodniczący czy tuje jego, krew w żyłach mroziącego zbrodniarza.

Akt oskarżenia odczytany szybko przypomina nazwy miast, w których grasował Korf, nazwiska ludzi, których zamordował.

Zeznaje około pięćdziesięciu świadków, którym cudem udało się uciec spod pazurów zbrodniarza. Ludzie ci przeszli przez tortury, które Korf dawał im osobście z niedającą im się opisać sadyzmem. Miedzy nimi znajduje się wysoki urzędnik sądu p. Cosme, mer miasta Metz, Mondon, księża którzy uszli z życiem z rzezi w La Brosse Montceau, pułkownik Remy.

MASAKRA W LA BROSE MONTCEAU

24 lipca 1944 r., Korf zjawił się w klasztorze w La Brosse Montceau z oddziałem Wehrmachtu i Gestapo. Szukał brońi, która miała być rzekomo schowana w piwnicach klasztoru. Dwóch Francuzów Renard i Jean Etienne aresztowanych i poddanych torturom miano jakoby dostarczyły tej informacji. Podczas rewizji w klasztorze Jean Etienne znajdował się między Niemcami.

„Charakter odrębny konferencji bermudzkiej i jej cele specyficzne nie mają nic wspólnego ze sprawą pokoju i bezpieczeństwa. Oczekiwanie jakichkolwiek rezultatów tej konferencji, które mogłyby zmniejszyć napięcie międzynarodowe, byłoby naiwne i próżne”.

Przyjaźń FRANCUSKO-POLSKA CZYNNIKIEM POKOJU W EUROPIE

Z okazji sesji Światowej Rady Pokoju odbyło się w Wiedniu spotkanie delegacji polskiej i francuskiej.

Podczas spotkania obie delegacje podkreśliły ścisłą solidarność naszych krajów w walce przeciw odradzaniu militarysty niemieckiego, zagrażającego pokojowi Europy.

Obie delegacje podkreśliły, że tradycyjna przyjaźń francusko-polska, umocniona podczas ostatniej wojny przez ciwko hitlerystom, jest doniosłym czynnikiem bezpieczeństwa w Europie.

Prasa NRD o granicy na Odrze i Nysie

Z okazji trzeciej rocznicy ratyfikacji układu o granicy na Odrze i Nysie dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza artykuł p. t. „Nienaruszalna granica pokoju”. Pismo wskazuje na doniosłe znaczenie not rządu polskiego do państw sąsiadujących z Niemcami oraz do St. Zjednoczonych i W. Brytanii. Noty te przypięto są troską o bezpieczeństwo zarowno Polski jak i innych militujących pokój narodów Europy.

## WYSTAWA DLA SMAKOSZY



Pomiędzy dziesiątkami wystaw i „Salonów”, które mają ostatnio miejsce w Paryżu, został ostatnio otwarty „Salon Smakoszy”. Na zdjęciu od lewej: Stółek z mięsem artystycznie urządzony przez jednego z rzeźników paryskich. Pagoda hinduska całkowicie zbudowana z cukru przez cukiernika paryskiego. Wreszcie tort w formie pawilonu chińskiego podświetlony przez artystów Pierre Dac, Philippe Lemaire i Louise Carletti. Images de Paris — Universal Photo.